Ner 204. Kraków, 8 Września — Wtorek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 43	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego i J. Wildta, handle Dworskiego, Wierzuchowskiego i Wywiałkowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 33. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com

Kraków 7 września.

Zaledwie zamknięte zostały konferencye w Brukselli, których zadaniem było określić prawa wojenne, już w Genewie zebrali się członkowie między-narodowego instytutu i rozpoczęli prace swoje d. 31 sierpnia. Rozstrzyganie sporów między-narodowych przez sąd rozjemczy, głównym jest przedmiotem obrad tego zjazdu. Za kilka zaś dni, 11go września, zbierze się w Eisenach zgromadzenie tak zwanych uczonych socyalistów, dla rozpoznania różnych kwestyj społecznych ze względu na prawa prywatne.

Nie zbywa więc społeczeństwu na lekarzach, którzy mu gotowi przepisywać recepty na wszystkie jego choroby i dolegliwości, jakim ulegać mogą państwa i poszczególni jego obywatele w stosunkach publicznych i prywatnych. Dodawszy do tego sądy administracyjne, trybunały państwa, sądy cywilne i karne, widzimy, że wymiar sprawiedliwości dostać się winien w udziale każdemu pokrzywdzonemu, i że wszystkie stosunki prawne ludzi, korporacyj, gmin, państw, zostaną niebawem określone z taką ścisłością, o jakiej nawet nie zamarzył Rousseau w swoim *Contrat social.*

Jedną tylko na tych konferencyach i zjazdach pominięto okoliczność, a mianowicie, że stosunki ludzi i społeczeństw nie są jedynie jurydyczne, ale oraz moralne, że kodeksy czy cywilne i karne, czy między-narodowe, wtedy tylko coś znaczą, gdy jest siła do egzekucyi ich postanowień; w przeciwnym razie służyć tylko mogą do ulegalizowania bezprawia.

Na zjeździe genewskim dwa też objawiają się pojęcia, dwie, że tak powiemy, szkoły prawa publicznego: jedna idealistyczna, druga realna. Pierwsza przypuszcza możność, a z czasem konieczność rozstrzygania wszystkich sporów między-narodowych przez sądy rozjemcze, nie wyjmując nawet kwestyj bytu państw; druga zaś mniema, że sądy te mogą tylko orzekać z jurydycznych względów, nie tykając spraw politycznych. Oczywiście, że państwa potężne nie poddałyby się wyrokowi, któryby orzekał o ich politycznych interesach.

Utworzenie instytucyi sądów między-narodowych wcale nie przyczyniłoby się do rękojmi sprawiedliwości, ale natomiast upozorowałoby prawnemi formami przemoc. Wszakże już niemiecki *Bundestag* był takim rodzajem trybunału dla krajów Rzeszy, a egzekucye uchwał jego cechowały się zwykle korzyściami sędziów na szkodę sądzonego, i skończył on żywot swój wtedy, gdy nie miał siły dostatecznej dla poskromienia Prus. Kongresy nie inne miały zadanie, jak określić prawa państw i stosunki ich potęgi; konferencye i protokóły między-narodowe tę samą pełniły służbę. Orzeczenia ich są zwykle świadectwem przewagi silniejszego.

Gdyby wszystkie kwestye polityczne wypływające z konstytucyj, praw nadanych lub przyznanych, z traktatów między-narodowych, chciano przez taki trybunał publiczny przeprowadzić, wypadłoby nie tylko przeistoczyć całą kartę Europy, zmienić granice państw, obalić wewnętrzne urządzenia i systematy rządowe, jedne trony zburzyć a wznieść inne, słowem, cały organizm polityczny, a poniekąd i administracyjny wielkiej części państw oprzeć na innych posadach — a przecież nie zmierzają do tego rządy obecne, ani ich poufni reprezentanci na zjeździe genewskim. Jakiż zatem może być istotny cel tego zebrania? Oto nie inny, jak nadać sankcyę legalną nielegalnym krokom, jak podciągnąć słabszych pod kontrolę mocniejszych i odebrać im nawet możność protestowania przeciw samowoli i przymusowi. Może nawet członkowie zjazdu nie są tego celu świadomi, ludzie więcej nauki niż praktyczni politycy, ale raz oświadczywszy się za doktryną przez siebie wyznawaną, idą wytkniętym kierunkiem i pracują dla rządów, których są zwolennikami.

Reprezentanci kierunku idealistycznego marzą, że przyjęcie do kodeksu międzynarodowego instytucyi sądów rozjemczych z naznaczoenemi z góry przepisami postępowania i z regulaminem stałym, usunie niebezpieczeństwo wojen a nawet kres im położy, a nadto przywiedzie z czasem państwa do rozbrojenia; realistyczni zaś reprezentanci wychodząc ze stanowiska stanu aktualnego, nie chcą tykać się strony politycznej stosunków państw, a zatem pragną owszem uwiecznić dzisiejszy stan rzeczy i silniejszym mocarstwom zapewnić nadal wygraną w każdym procesie spornym, którego wzniecenie leżałoby w tych mocarstw interesie.

Przykładami stwierdzić to najsnadniej. Artykuł 5ty traktatu prażskiego dotąd nie wykonany, bo Dania nie ma siły egzekwować go; zawsze jednak stoi on zapisany na zaległość. Niechby zaś sąd rozjemczy rozstrzygnąć miał co do zwrotu Szlezwiku północnego Danii, łatwo wtedy pod wpływem Prus orzekłby na podstawie nie wiedzieć jakich etnograficznych, politycznych albo handlowych stosunków, że skoro nic da się artykuł rzeczony wykonać, przeto należy go zmienić lub wprost przekreślić. Dalej: rząd włoski nie ma nadziei uzyskania, aby okręt „Orenoque" został odwołany, albowiem możeby Francya wezwania tego nie usłuchała. Ale w procesie wytoczonym Francyi mógłby zapaść wyrok nakazujący rządowi francuskiemu odwołać okręt z Civitavecchia bo tego pragnie stronnictwo liberalne. Iuny przykład: Serrano pozywa Don Carlosa przed trybunał europejski i oczywiście wygrywa, a trybunał mianuje rząd pruski egzekutorem.

Trybunał bowiem międzynarodowy zawsze będzie się trzymał tej starej zasady: „czyja sprawa? pana wójta; kto sędzią? pan wójt."

We środę przypada wybór posła do Rady państwa z kuryi włościańskiej powiatów Krakowskiego, Chrzanowskiego i Wielickiego, a o ile wiemy, o godność poselską ubiega się kilku kandydatów. W naszych stosunkach krajowych, gdzie nie ma formalnie wytworzonych stronnictw i gdzie kandydaci nie są powołani do składania wyznania wiary politycznej, trudno przychodzi rozstrzygać pomiędzy wielu ubiegającymi się, albowiem często brakuje podstaw do ocenienia przyszłego kierunku politycznego kandydatów.

Najwięcej zaś stosuje się to do wyborów włościańskich, tam bowiem nie argumenta zwykły rozstrzygać, ale proszeni lub nieproszeni poplecznicy z czysto osobistego wychodząc stanowiska, uciekają się nie raz do miotania obelg na kontr-kandydatów, rozbudzają niechęci, namiętności i często sprowadzają niespodzianki, że z urny wychodzi kandydat, o którym nikt, zdawało się, nie myślał.

Dla tego też jest zawsze szkodliwem puszczanie agitacyi wyborczej w kuryi włościańskiej samopas, pozostawienie jej bez steru; nie osłania to bowiem niezawisłości wyborczej, ale pozwala na rozbudzenie agitacyi całkiem niepotrzebnej, o ile jest osobistą, a szkodliwej, albowiem bałamucącej pojęcia ludu. Dziś już, kiedy włościanie przekonali się, że warstwy inteligencyjne nie są im wcale przeciwne, i bez obawy oddają swe głosy ludziom wykształconym, nie należącym do ich stanu, nie należy czynić złego użytku ze wzbudzonego zaufania, nie można zasiewać niedowierzania, wprowadzając włościan na pole walki osobistej pomiędzy zapaśnikami dobijającymi się o mandat z kuryi włościańskiej.

Uważaliśmy za konieczne, aby ster wyborów ujął w swe ręce dawny komitet centralny wyborczy, i mamy to głębokie przekonanie, że głos komitetu centralnego powinien być rozstrzygającym. Według przyjętego zwyczaju komitet nie narzuca wprost kandydata, ale zaleca jednego z postawionych przez samych wyborców, zbadawszy wszystkie okoliczności za i przeciw tej lub owej kandydaturze przemawiające. Głos jego jest więc wskazówką bezstronną dla wyborców i ze względu na dobro kraju sami kandydaci winniby go usłuchać. Akcya wyborcza nie powinna bowiem być walką o ambicyę osobistą, ale zatrzymać się musi tam, gdzieby jej przedłużanie mogło być zgubnem dla ogólnych interesów.

W wyborach przypadających pojutrze komitet centralny zalecił wyborcom kandydaturę p. Józefa Louis radcy sądu krajowego. P. Louis pod względem zdolności, pracowitości i patryotyzmu nie ustępuje żadnemu z kandydatów, jako sędzia jest niezawisłym, a długie lata przebywając wśród ludu wiejskiego i małomiasteczkowego, zna dokładnie stosunki kraju i różnych jego warstw. Na polu piśmienniczem odznaczył się już, tak w rzeczach prawniczych, jak w literackich, a przeto byłby to znaczny przyrost sił dla delegacyi naszej. Skoro więc osobiste przymioty tego kandydata odpowiadają warunkom wymaganym od posła z okręgu trzech naszych powiatów, a komitet centralny również zaleca jego wybór, mamy nadzieję, że ustaną wszelkie kontragitacye i że wyborcy solidarnie głosować będą na sędziego Józefa Louis.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 4 września.

Jednemu z liberalnych tutejszych dzienników, lubiącemu rozsiewać sensacyjne wiadomości, doniesiono wczoraj ze Lwowa, jakoby *Dziennik Polski* zwiastował usunięcie się zupełne z publicznej areny p. Grocholskiego, który miał niby zamiar złożyć mandat poselski. Nie potrzebuję wam mówić, jak przykre wrażenie sprawi ta wiadomość w gronie przyjaciół p. Grocholskiego, w gronie ludzi poważających wierność zasadom.

Pewne uwagi, tyczące się Hiszpanii a ogłoszone w dzisiejszej *Wiener Ztg* rzucają nowe światło na ster rządów marszałka Serrana. Zdaje się być pewnem, że rządowi republikanckiemu brakuje pieniędzy i oręża. Zabiegi ajentów marszałka, wysłanych do Prus, spełzły na niczem, gwarancye albowiem dawane bankierom okazały się niedostatecznemi i rząd hiszpański zwrócił swe oczy ku Austryi. Ostatniemi dniami pewni ajenci udali się jednocześnie do kilku główniejszych fabrykantów broni z propozycyą wejścia w układy. Otóż raptem poseł hiszpański w Wiedniu ogłosił, iż rząd jego żadnych ajentów nie wysyłał i w żadne układy wchodzić niechce, a zatem wszystkie umowy, któreby ci, tak zwani ajenci chcieli zawrzeć, wyzute będą z wszelkiej opieki prawa i rząd hiszpański za nie odpowiedzialnym czuć się nie będzie. Co ta przestroga ma znaczyć? Czyby się przypadkiem nie spostrzeżono, iż trudno będzie znaleźć tu kredyt, lub czy nie znaleziono gdzie bądź indziej wygodniejszych warunków, lub może ajenci byli wprost Karlistami, podszywającymi się pod rząd republikancki?

N. fr. Presse obchodziła tu wczoraj dziesięcioletnią rocznicę swego narodzenia. Pobratymczość prasy liberalnej coś się tym razem zbyt słabo czuć dała i biedna solenizantka musiała nakoniec sama przyznać, iż to zachowanie się pewnych jej satelitów jest dla niej niezrozumiałem, dziwnem, aby nie powiedzieć cierpkiem. Na dodatek trzeba było, aby w obronie nieszczęsnej stanął jeden z jej głównych przeciwników *Vaterland*, który broniąc z wielką oględnością zasad literackiej pobratymczości dowiódł, iż zapasy w prasie powinny li mieć na celu ideę, dla której się walczy, a nie zniżać się do zapasów osobistych i zazdrości pieniężnych.

Przybyli tu onegdaj delegaci rządu rosyjskiego na manewry mające się odbyć w Czechach (br. Minkwitz, hr. de Balmen (brat pisarza), książe Kantukuzen i pułkownik Kryłow.

Jutro ma przybyć cesarz a z nim jednocześnie hr. Andrassy.

Wiedeń 6 września.

I tak więc jutro o wpół do 5ej rano N. Nan opuszcza Wiedeń. Dzisiejsze wagonów na dworcu kolei Franciszka Józefa przygotowano już na ten cel. Z ministrów, tylko br. Koller i p. Horst będą towarzyszyli Cesarzowi. Wyłączne obowiązki obu dwóch, tłumaczą dostatecznie obecność ich na mających się odbyć manewrach w Brandeis, oraz roztwiewają wszelkie polityczne kombinacye jakieby chciano budować na obecności ich w Pradze.

Natomiast, hr Andrassy, ktoremu dzienniki zagraniczne przypisywały pewne zamiary, tyczące się ugody z Czechami, zaprzeczył wręcz wszelkiem tego rodzaju pogłoskom. Minister spraw zewnętrznych przybędzie do Wiednia jutro wieczorem i we wtorek dopiero uda się wprost do Brandeis. Rzeczą wprawdzie bardzo naturalną, że gdy hr. Auersperg nie towarzyszy Cesarzowi podczas bytności jego w Pradze, aby i hr. Andrassy pozostał na uboczu.

Postępując w ten sposób, hr. Andrassy chce zapewne dowieść zupełnej solidarności z gabinetem ks. Auersperga i pokazać, iż wszyscy doradzcy panującego kierują losami Austryi w porozumieniu i zgodzie. To tylko i nic więcej, o ile mi się zdaje, jest powodem zmiany projektu hr. Andrassego. Przeciwnicy partyi narodowej czeskiej nie powinniby z tej przyczyny tryumfować. Że chwila stanowcza nie przyszła — być bardzo może: ale żeby wcale przyjść nie miała — to rzecz inna. Że rozwiązanie nastąpi nie w takim kształcie, jak to upewniały pewne pisma, jeszcze być może. Ale aby rzeczy zostały na zawsze w takim stanie, w jakim są dzisiaj — tego nic nie dowodzi. Przykrą lekcyę dostał w tym względzie *Mémorial diplomatique* — aby zachować na przyszłość opinię dziennika dobrze poinformowanego; radzimy mu, nigdy o projektach hr. Andrassego nie mówić.

Podałem wam już listę moskiewskich delegatów przybyłych na manewra — poselstwo to złożone, jak zwykliśmy uważać, z osób wysoko postawionych w armii. W tej chwili zaś donoszą, iż Prusy także przysłały jednego z zdolniejszych swych oficerów— jenerała hr. Wartenslebena, należącego do jeneralnego sztabu Moltkego. Okoliczność ta świadczy, jaką cenę przywięzują mocarstwa ościenne do mających się odbyć ćwiczeń w Brandeis, a raczej do postępu i udoskonalenia armii austryackiej. Nie zanosi się wprawdzie na wojnę; mimo to arcy jest rzeczą ważną, aby stare państwo Habsburgów pokazało cichaczem, iż się ma na ostrożności i w danej chwili potrafi bronić honoru i podtrzymać stanowisko, jakie zajmuje w Europie.

W naszych czasach prawdziwą i zdrową polityką jest siła, sztuka stać się silnym i dać drugim tej siły dowody, to zadanie dzisiejszych rządów. Jakby na poparcie tego com powiedział, dochodzą tu coraz to nowe głosy o uzbrajaniu się Turcyi na granicach Bosnii i Serbii. Rezerwy powołano i wielki wezyr. Hussein Avni pasza, w jednym w swych ostatnich doniesień sultanowi oznajmia, iż Turcya gotową jest każdej chwili stawić pod bronią 800,000 żołnierza. Potrzeba ich tylko karmić i płacić, co zapewne nie tak łatwo przyjdzie.

Poznań 4 września.

Wyraźnie są pewne miejsca, jakoby wybrane przez Opatrzność, aby w ważnych a stanowczych chwilach cierpieć i zdobyć sobie rozgłos po świecie. Do takich zdaje się należeć w naszem Księstwie małe miasteczko Książ. W r. 1848 zestrzelane, w części spalone przez wojsko pruskie, które uderzyło na lud, przez władze rządowe, a przynajmniej za ich przyzwoleniem uzbrojony; obecnie znów wybrane jest przez rząd, jako pole eksperymentu dla rozpoczętego szturmu na kościół. Szczegóły znane są wam z naszych dzienników. Rezultatem tego szturmu jest klęska moralna rządu i ośmiu więźniów w sądzie w Śremie, czyli ośmiu wyznawców chłopów i małomieszczan polskich, dzielących los swych biskupów i licznych duchownych, cierpiących za wierność kościołowi. Jeśli przy której, to przy tej sposobności godzi się powtórzyć przysłowie: *Quem Deus vult perdere, dementat.* Gdyby bowiem najzacieklejszy wróg rządu chciał go wprowadzić w zasadzkę, nie mógłby wymyśleć niebezpieczniejszego wyboru osób i miejsca. Rząd stacza bitwę pod sztandarem X. Kubeczaka, właśnie znanego dobrze z bliskiego sąsiedztwa — wybiera dekanat, gdzie dziekanem X. Rześniewski, znany z siły ducha i powagi, których piękne złożył dowody; wreszcie wybiera Książ zaledwie osierocony po proboszczu, który tamże 20 lat najgorliwiej pracował i wychował parafię, wielokrotnie za wzorową uznaną. Książ będzie odtąd służył za przykład, jak w podobnych razach i władza duchowna najbliższa i wierni postąpić sobie winni.

Odbył się tu obchód sedański, a pomimo najusilniejszej agitacyi policyi, żydów i Niemców miejscowych, z małym udziałem publiczności, czy to

---

Część literacko-artystyczna.

PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

Kurs zimowy rozpocznie się dopiero w przyszłym miesiącu, teatr tutejszy jednak, zamknięty od pierwszych dni lipca, korzystając z pobytu w mieście naszem p. Rakiewiczowej, otwarł dla niej gościnne swoje podwoje na kilka przedstawień. Publiczność pozbawiona przez dłuższy przeciąg czasu ulubionej rozrywki, pospieszyła tłumnie powitać znaną z talentu artystkę warszawską, która niegdyś na scenie naszej niemal dziecinne stawiała kroki, i przyjęła pierwsze jej pojawienie się z zapałem.

Przerwa dłuższa lub krótsza, wypoczynek, jeżeli dla kogo, to dla teatru jest potrzebny i konieczny. Praca ciągła, wytrwała, trudna, jakiej wymaga zawód artysty, wzruszenia, które muszą przejść w jego naturę, jeżeli mają mieć cechę prawdy, wszystko to wysila w końcu równie fizycznie jak moralnie. Jak łuk nieustannie napięty traci swą elastyczność, tak umysł działający bez odpoczynku nuży się i traci swą świeżość i jędrność.

Przyjętym jest przeto nawet w pierwszorzędnych, stołecznych teatrach zwyczajem, zawieszać na jakiś czas przedstawienia w porze upałów letnich. Teatr nasz niezamożny, potrzebujący, aby istnieć prawie dzienną pracą zarabiać na chleb powszedni, pozbawiony był nieraz owych wakacyj, a chociaż zwykł był wśród skwarów lata opuszczać opustoszałe miasto, to na to tylko, aby w wędrówce swej szukać środków utrzymania się i przetrwania tej kryzys, którą nazwaćby można artystycznym przednowkiem. I w tym sezonie letnim miał on pójść tą samą koleją. Jakoż po ukończeniu kursu udał się ztąd do Tarnowa i zamknąwszy tam szereg przedstawień w początkach sierpnia, miał projekt przenieść się na resztę ciepłej pory do Mysłowic. Ale Dyrekcya odstąpiła od zakreślonego planu, woląc zastąpić niepewne widoki korzyścią ogólnego wypoczynku i dzięki temu zwrotowi rzeczy, teatr rozpoczął w tym tygodniu przedwstępną swoją akcyę w chwili, kiedy rój gości przejezdnych zdolnym byłby nie tylko zapełnić, ale przepełnić teatr. To też dotychczasowe przedstawienia cieszą się, jakby w najruchliwszej porze zimowej, zupełnem powodzeniem, bilety rozchwytywane są i zamawiane naprzód, a szeregi lóż błyszczą kwiatem towarzystwa, na które się cała Polska składa. Prolog do kursu zapowiedział się świetnie. Czy dalszy ciąg jego odpowie dobrej wróżbie? Spodziewać się należy; słyszeliśmy bowiem, że Dyrekcya postarała się o nowe nabytki, które zapełnić mają niektóre luki i utworzyć ze sceny, zamożnej zresztą w dawniejsze znamienite siły, ową jednolitą całość, która oddawna bywała jej przywilejem. Publiczność tutejsza nigdy nie była obojętną dla sceny, ilekroć ta zasługiwała na to; harmonia przeto sił i sympatyi, na którą u nas liczyć można, nada niewątpliwie wróżbie tej rękojmię rzeczywistości. Jednem czemu siła prywatna sprostać nie jest w stanie, jest niedopowiedni artystycznej wartości sceny skromny pozór sali przedstawień, czemu jednak przez ciąg zamknięcia teatru Dyrekcya starała się chociaż w części zaradzić, kazawszy odmalować i świeżo odzłocić sufit, długich lat pyłem zbrukany. Ale nie na tem ograniczają się potrzeby, aby przybytek sztuki uczynić godnym sztuki. Tu nie nakład jednej kieszeni, ale zbiorowy, krajowy byłby koniecznym. Nie mówiąc już o pojęciu piękna, ale prosty komfort nasuwa tu niejedno słuszne wymaganie, któremu jednak w istniejących warunkach zadość uczynić nie podobna. Przy szybkiem w ostatnich czasach podnoszeniu się miasta i dążeniu do ulepszeń, nie można tracić nadziei, że i teatr a raczej gmach w którym teatr się mieści zwróci na siebie w bliskiej przyszłości skuteczną uwagę.

Teatr rozpoczął przedstawienia 4-aktowym dramatem Mosenthala p. t.: *Deborah,* wprowadzonym po raz pierwszy na scenę tutejszą. Zaszczytną specyalnością p. Rakiewiczowej są role głęboko dramatyczne. Silny dźwięczny bardzo obszerną skalę obejmujący jej organ, jakim niewiadomo czy inna artystka w Polsce poszczycić się może, nadaje się wybornie do oddania gwałtownych uczuć, do wybuchów namiętności, które wyrażone wibrującym jej głosem, nabierają prawdziwie dramatycznej potęgi. Właściwem polem dla takiego talentu są zatem przeważnie tragedye klasyczne. Żałować należy, że epoka nasza wziąwszy całkowity rozbrat z klascyzmem, zatarła prawie nawet jego tradycye. Dziś rzadko się już spotkać można na scenie z dziełami klasycznemi, a realizm jaki równie z życia jak ze sceny usunął wszelką wzniosłość, oduczył nawet według właściwej wartości pojmować to, co niedaleka jeszcze przeszłość przekazała. Nie wielu nawet jest już artystów, którzy, według normy nowszych pojęć w sztuce, naśladując naturę, zdołają nadać należną rytmiczność klasycznemu wierszowi, w czem przyznać trzeba, jest niemała trudność, gdyż wiadomo że bardzo ciasny przedział rozgranicza tu pospolitość od przesady.

P. Rakiewiczowa wystąpiła dotąd w trzech rolach, w których talent jej miał pole w właściwem świetle zabłysnąć. Pierwszą z nich była rola Debory w wspomnionym powyżej dramacie, drugą, rola Barbary w 5-aktowej słynnej niegdyś tragedyi *Barbara Radziwiłłówna* Alojzego Felińskiego, trzecią rola Drahomiry w tragedyi w 5 aktach *Drahomira* J. Weilena, przekładu p. Wł. L. Anczyca.

Uderzającą jest okoliczność że obie sztuki przez niemieckich napisane autorów: *Deborach* i *Drahomira* obrały sobie za przedmiot walkę religijną chociaż w tak nadzwyczajnie odległych od siebie epokach. Pierwsza wprowadza prześladowanie żydów w zeszłym wieku, druga sięga do czasów zaprowadzenia chrześciaństwa w Czechach i stawia obraz zapasów jego z upadającym poganizmem. W pierwszej gra rolę miłość kochanków, w drugiej miłość macierzyńska. I tu i tam odnosi w końcu tryumf chrystyanizm, tylko że w pierwszej pojednawcze uczucie rozbraja zawiść i zemstę, w drugiej upór przy zasadzie łamie się dopiero po spełnieniu krwawej ofiary. *Deborah* chociaż z zeszłego wieku wzięła swój przedmiot, dziś w obec równouprawnienia i dążeń amalgamowania wyznań w społeczeństwie bardziej wydaje się ona anachronizmem i mniej ma wspólnego z teraźniejszością niż *Drahomira,* w której zarzuty czynione chrześciaństwu przez nieugiętą pogankę i dziś nierzadko z ust bezwynaniowych słyszeć się dają *Deborah* w końcu jest produkcyą miernego talentu, *Drahomira* ma na sobie piętno wyższych poglądów i o wiele silniejsze budzi wrażenie.

W *Deborze* dała już p. Rakiewiczowa dostatecznie poznać swój dramatyczny talent. Przyjęta rzęsistemi oklaskami za pierwszem pojawieniem się na scenie, obudziła prawdziwy zapał w akcie trzecim, gdy rzuca klątwę na kochanka, który ją opuścił. Lecz talent ten w prawdziwym dopiero okazał się blasku w *Drahomirze* i posłużyła mu również do najwyższego objawu klątwa. Po akcie drugim i trzecim artystka, co się u nas nadzwyczajnie rzadko zdarza, czterykroć była wywołana.

W *Deborze* po raz pierwszy wystąpił w roli niezbyt wydatnej p. Podwyszyński, nowo zaangażowany członek sceny tutejszej, lecz rola ta wystarczyła, aby dać dobre wyobrażenie o rutynie i zdolności debiutanta, co mu zjednało oklaski publiczności, którą pierwszym występem zdołał dobrze dla siebie usposobić.

Od lat kilku niegrana pojawiła się w sobotę na scenie trajedya *Barbara Radziwiłłówna.* Przed pół wiekiem uważaną ona była za arcydzieło i budziła w Warszawie nieopisany zapał. Dziś nieco odmienne są pojęcia o sztuce dramatycznej. *Barbara* Felińskiego zaledwo za dzieło dramatyczne uchodzić dziś może; tyle w niej jest grzechów przeciw sceniczności, a przecież tkwi w niej nieokreślony jakiś urok, który silnie pociąga i owłada widza, tak, że umiejąc ją prawie na pamięć, słucha się jej z religijną uwagą. Mnóstwo monologów, a rzecby nawet można, że same są w tragedyi monologi, bo każda przemawiająca osoba zdaje się, że nigdy mówić nie skończy, utrudniają niezmiernie grę, wymagając wewnętrznej akcyi. Nieme słuchanie, bez wyrazu że się słucha, że się pojmuje i przejmuje tem, co się słucha, daje wyobrażenie jakby kazania lub mowy parlamentarnej, gdzie jeden mówi a wszyscy słuchają. Otóż pomimo tej trudności, jaka się nastręcza artystom, pewnym być można, że mało kto zwracał na to uwagę, tak tam wszystko jest wzniosłe i piękne, tak święty ogień miłości ojczyzny i szlachetnych uczuć, co wśród największych nawet rozterek opinii cechowały naszych przodków, rozgrzewa i zadawalnia. *Barbara Radziwiłłówna* będzie zawsze jedną z tych pereł sceny, której można widzieć skazy, lecz której niepodobna wysoko nie cenić.

Powiadają ci, co jeszcze zapamiętali przedstawienia warszawskie *Barbary Radziwiłłównej,* że dzisiejsi artyści nie dorośli swym nieżyjącym już wzorom. Nie można zaprzeczyć, że dziś zmieniła się szkoła, że się zatarły tradycye klasycyzmu, jednak zdaniem naszem krzywdę wyrządzilibyśmy naszym obecnym artystom, gdybyśmy im nie przyznali zupełnego tryumfu nad trudnościami i to nie tylko takim artystom jak pani Rakiewiezowa, która mówiąc nawiasem, prześlicznie wyglądała w Barbarze, lub p. Bendzie, który mógł się przekonać po powitalnych rzęsistych oklaskach o gorącej sympatyi publiczności, lecz w ogóle wszystkim, tak przedstawienie było staranne i jednolite.

Barbara Radziwiłłówna, w której występować miała pani Rakiewiczowa, zgromadziła mnóstwo widzów.

w igrzyskach, czy też w iluminacyi, a z mniejszym jeszcze zapałem. Ponieważ jednak każda uroczystość oficyalna musi obecnie jakimś gwałtem na kościele spełnionym odznaczyć się, nie odbyło się więc bez tego w kościele po-Franciszkańskim, gdzie się odbywają kazania i nabożeństwa dla Niemców katolickich Poznania, a zarządzanym przez X. Kesslera Niemca z rodu. Bractwo św. Antoniego ma swoje chorągwie. Bractwo to zebrało się w wilię obchodu celem narady, czy weźmie lub nie udział w urzędowych uroczystościach. Dziewięć dziesiątych zebranych oświadczyło się przeciw; tymczasem w dzień obchodu kilkunastu rzemieślników Niemców, namówionych do tego zażądało od X. Kesslera wydania chorągwi z kościoła. X. Kessler odmówił; wtedy policya z pomocą wojska i z ślusarzem stanęła przed kościołem i poczęła wybijać drzwi kościelne. X. Kessler sprawdziwszy fakt gwałtu, chorągiew wydał, zastrzegając się, że jej z powrotem nie przyjmie — za co czyni mniejszość Bractwa, wspartą policyą i wojskiem odpowiedzialną; czego też dotrzymał.

Cywilizatorzy nasi odznaczają się coraz więcej gburowatością. Z przeszłego programu popisu gimnazyum Maryi Magdaleny, wykreślił nowy dyrektor i mowę polską i wiersze polskie, a nowo zesłany cywilizator Giere, profesor przy gimnazyum, wobec uczniów klasy II wykłada paszkwile przeciw tutejszym dostojnikom kościelnym i to wobec uczniów katolickich, spokrewnionych z osobami przez profesora wyszydzanemi. Fakt ten przeszedł do wiadomości całej publiczności — co zrobi Rada szkolna wobec podobnej nieprzyzwoitości.

Z Wołynia 1 września.

Przeszłoroczny zjazd etnograficzny w Moskwie, teraźniejszy archeologiczny w Kijowie i wszystkie moskiewskie pod jakimbądź tytułem zjazdy i różne zakładane komitety Słowiańskie niczem innem nie są, jak tylko wysileniem, aby wichrzyć w całéj Słowiańszczyznie i wmówić w świat cały, że Rosya jest jéj częścią, a jako najsilniejsza, jest jéj naturalną opiekunką i przewodniczką. Jak dawniéj uczyniła z Kozakami i Rusią zadnieprską jak późniéj czyniła z Polską, póki jéj nie pochłonęła, tak dziś te same czyni praktyki w południowéj Słowiańszczyznie, w Czechach, Węgrzech i Galicyi. Wszędzie się narzuca z protektoratem narodowości i religii, a szczodrą ręką sypiąc pieniądze jedna tym sposobem stronników swojéj panslawistycznéj idei.

Zostawiając sobie na później pomówić jak się jéj powodzi u innych narodów słowiańskich, dziś powiem co do Galicyi. Stronnictwo Świętojurców ze swoim organem *Słowo* aż nadto znane ze swoich celów i dążności. Same dzienniki moskiewskie nie tają, że komitety słowiańskie w tym celu są zakładane, aby wspierać dążenie Świętojurców do zjednoczenia się z Moskwą jednoplemienną ?).

O artykule zamieszczonym w 83 numerze *Kijewlanina* mówiłem dawniéj, dziś tego ssmego powodu Nr 98 *Kiewlanina* wspominając o polemice jaką prowadzi z dziennikiem: *St. Petersburskie Wiedomosti* zamieszcza list p. Płoszczańskiego redaktora *Słowa* przybyłego do Kijowa na zjazd archeologiczny, który to list podaję w dosłownym przekładzie:

„Szanowny panie redaktorze! Mam nadzieję, że pozwolicie miejsca w szanownéj waszéj gazecie dla kilku słów waszego brata haliczanina przybyłego przed kilku dniami do waszego starożytnego grodu.

Wiadomą wam jest walka o byt swój galicyjskich Rusinów z różnorodnemi pierwiastkami. W téj walce biorą najczynniejszy udział z jednéj strony przedstawiciele prawdziwéj Rusi, to jest Rusi uważającéj się ze krwi, prawa i historyi jednoplemienną i społeczną z resztą ruskiego świata, która przyszła do samopoznania i uczucia swego narodowego dostojeństwa; i dla tego domagającéj się od swego rządu narodowych praw narówni z innemi narodami Austryi, z drugiéj strony, przeciwnicy ich, tejże narodowości, cudzoziemcy, lub wydzieleni w ciągu czasów z narodowéj społeczności pod wpływem nieszczęśliwych politycznych stosunków. Nie mając oni dostatecznego oręża do walki z pierwszymi, jakim jest **prawda**, przymuszeni byli posługiwać się środkami niedozwolonemi w moralności społecznéj, a dla ich tendencyi nieuchronnych. Jakich więc środków, takiego i oręża używa taż partya dla osiągnienia celów swoich.

Do niedawnego jeszcze czasu w naszéj Galicyi była tylko jedna ruska partya przeciw jednéj polskiéj czy polskofilskiéj, i obie z dostatecznem poznaniem i rozumieniem celów swoich. Główny cel naszych Haliczan nie mógł być inny jak wzbudzenie w ruskim narodzie samopoznania w masach ludności austryackiéj Rusi, polepszenie materyalnego bytu i oświecenie jéj na zasadach narodowych. Zadanie to nie było tak łatwem, jeżeli zwrócimy uwagę, że dążenie drugiéj strony, to jest polsko-szlacheckiéj inny zupełnie, przeciwny cel założyło sobie. Rusini galicyjscy niezważając na najsilniejszą walkę i intrygi, przy pomocy bożéj, i współczuciu, przy pomocach i zachęcie jednoplemiennych braci naszych nie prędko lecz skutecznie posunęli dzieło odrodzenia.

Tak jak my solidarnie walczyliśmy z naszemi wrogami i zgodnie domagaliśmy się praw dla naszéj narodowości, wpływając przytem na dźwiganie moralnéj siły narodu, tak nasi w jezuickich zasadach wychowani przeciwnicy pomiędzy innemi środkami wybrali sobie za oręż niektórych z niedoświadczonéj naszéj młodzieży, którzy zostawali pod wpływem ludzi podejrzanego charakteru. O utworzenie partyi, którąby pod osobistością ruską pomagała polskim mrzonkom, rozrywała społeczność naszą, osłabiła ją, i takim sposobem paraliżowała jéj działania, przeciwnicy nasi bardzo się starali; i to na nieszczęście z żalem powiedzieć można, **że się po części udało**. Szczególnie wtedy, gdy autonomiczne władze prowicyi przeszły za dawnéj jeszcze administracyi w ręce polskiéj szlachty. Od tego czasu **młoda partya**, marząca o rozerwaniu jedności Rusi, wszystkiemi od naszych wrogów zależącymi walczyła sposobami, nie wyłączając znacznych pieniężnych zasiłków dostarczanych jéj z krajowych funduszów. Główną podporą téj partyi w Galicyi był niedawno jeszcze wice-marszałek sejmu lwowskiego Ławrowski, jak wiadomo używający pomiędzy Polakami wielkiéj wziętości.

Należało oczekiwać, że z śmiercią Ławrowskiego nastąpi koniec rozdwojenia ruskiéj naszéj galicyjskiéj społeczności, tak jak jego partya nie znalazłaby dla siebie podstawy w naszym kraju, gdyby nie postronna pomoc, która obecnie więcéj niż przedtem widoczniejszą okazywać się zaczęła. I właśnie **z Kijowa rozlało się źródło złe to na naszą nieszczęsną krainę**. Materyalne środki na wydawanie fonetyczną pisownią i w wrogim kierunku redagowanego dziennika, na założenie osobnéj drukarni pod imieniem Szewczenki i innych, i dziennikarskie artykuły do *Prawdy* i *St. Petersburskich Wiedomosti* zaczęły coraz bardziéj rozpowszechniać niedowierzanie i zasiewanie pomiędzy nami niezgody. Gazeta *Słowo* przeciw któréj głównie skierowane były z polsko ukraińskiéj strony wszystkie pociski, wyjaśniając kategorycznie o co idzie, uważała za zbyteczne i ubliżające sobie zwracać uwagę na wrogie dla siebie wnioski i rezonowania.

Nie może być zadaniem krótkiego mojego pisma opisywać wam szczegółowo nasze stosunki i działalność naszą, jakowe wiadomości podaje wydawany przezemnie dziennik *Słowo*. Lecz artykuł w N. 83 waszego *Kjiewlanina*, który dopiero przybywszy tu otrzymałem, pobudza mnie choć do krótkiéj tymczasem wam odpowiedzi.

Wiadomy ze swoich nieprzyjaznych nam tendencyj korespondent z Kijowa *St. Petersburskich Wiedomosti*, którego artykuły natychmiast umieszczają w kolumnach swoich nasze polskie dzienniki: *Czas*, *Gazeta Narodowa* i *Dziennik Polski*, stara się przedewszystkiem osłabić sympatyę dla galicyjskich Rusinów i podkopać **stosunek jaki istnieje pomiędzy austryacką Rusią i resztą ruskiego świata**. I tak jak z jednéj strony stronnicy jego w Galicyi codziennie wmawiają austryackiemu rządowi i polskim władzom, że my jako Moskalofile i moskiewscy ajenci jesteśmy bardzo szkodliwi i niebezpieczni dla Austryi i dla tego powinniśmy być ciemiężeni, tak z drugiéj strony brat nasz Kijowski stara się przez swoje wywody izolować nas od Rosyi. W tym celu krytykuje on używany dotąd przez nas język, to nasze polityczne czynności, chociaż jest w duszy przekonany, że w naszem położeniu **dla osiągnięcia skutku** inaczéj postępować niepodobna. W ostatniéj swojéj korespondencyi, o któréj dowiedzieliśmy się z polskich dzienników i która pobudziła was do zapytania, **czy to prawda?** on złośliwie poczytuje za winę *Ruskiéj Radzie*, *Słowu*, i wszystkim galicyjskim Rusinom słowa adwokata Mochnackiego powiedziane w procesie, który on *proprio motu* rozpoczął w imieniu *Ruskiéj Rady* przeciw redakcyi polskiego *Tygodnika niedzielnego*, właściwie za artykuł zamieszczony podczas wyborów dowodzący, że dla agitacyi wyborczéj *Ruska Rada* otrzymała od rządu rosyjskiego 16,000 rubli. *Ruska Rada*, w istocie niezupełny jéj pod ten czas komitet, polecając p. Mochnackiemu rozpocząć proces przeciw redakcyi polskiego pisma nie mógł przewidzieć, jakiéj treści i w jakim sposobie będzie jego przemówienie przed sądem lwowskim przysięgłych. P. Mochnacki pomiędzy wielu pięknemi rzeczami nagadał także wiele niedorzeczności, na co niepodobna nam się zgodzić, o „**moskiewskich buntach**. Mówią u nas tendencyjnie tylko rodzime wrogi ruskiego imienia; prawdziwy zaś ruski patryota lubiący prawdę (?) nie powiedziałby tego ani w piśmie ani w publicznem przemówieniu i nikt także z nas niezaprzecza, że on lubi jednoplemienny z nim żyjący po zagranicami Austryi naród; to jest że on jest russo, czyli jak się podoba Polakom nazywać „**Moskalofil**. Rozumie się, że my jako Rusini powinniśmy być Moskalofilami, chociaż nie w tem rozumieniu jak to pojmuje p. Mochnacki, który na moje zapytanie odpowiedział, że pod nazwą Moskalofilów on rozumie ludzi dążących do oderwania od Austryi Galicyi i przyłączenia jéj do Rosyi.

Jak z jednéj strony nas zadziwia, że komitet *Ruskiéj Rady* powierzył tak ważną sprawę p. Mochnackiemu, który dopiero niedawno oświadczył życzenie swoje zostania członkiem *Ruskiéj Rady*, a który na pierwszem zaraz zebraniu skompromitował się tem, że w mowie swojéj doradzał galicyjskim Rusinom, aby trzymali się strony polskiego ministra Ziemiałkowskiego i jego stronnictwa, niemniéj dziwnem jest, że na Rusi mogli się znaleść Rusini, którzy idąc za tendencyjnemi opiniami prawdziwych wrogów ruskiéj społeczności, składają winę na nas wszystkich za słowa jednego człowieka, adwokata, dopiero teraz i to niewiadomo w jakim celu przyznającego się do tego, że jest Rusinem.

W. M. Płoszczański redaktor i wydawca *Słowa*.“

Rzym 2 września.

Est tempus tacendi, est tempus loquendi. Zły to znak, że bohatyr z Caprery uznał za stósowną obecną chwilę do przerwania swego milczenia. Nową publikacyą *I mille* stwierdził on raz jeszcze, to co dowcipnie o nim powiedziano, że dla sławy Garibaldego złą ten oddał usługę, co wynalazł pismo, a bardziej jeszcze Guttenberg wynalazkiem druku.

Przeczytawszy tę niecną elukubracyę godną dziennikarzy komuny, bardziej lichą od Latarni Rocheforta możnaby na seryo przypuszczać, co wielu z dawnych wielbicieli Garibaldego utrzymuje, że ów bohatyrski partyzant z r. 1848 r. 1859 i 60, że ów waleczny kondotier rewolucyi na obu półkulach, który przy swojej awanturniczości miał przecież coś szlachetnego, był żołnierzem może źle pojętej wolności, ale nie dopuszczał się mordów i zbrodni, że ten Garibaldi, którego wielbiła liberalna część Europy, już nie żyje — a zostawił w spuściznie jakiemuś frazeologowi socyalizmu, jakiemuś nihiliście wielkie imię, czerwoną koszulę i oręż zamieniony w nędzne pióro. Ktobykolwiek jeszcze u nas zachował resztkę tych illuzyi, jakiemi otaczano imię Garibaldiego przed laty, wyleczyłby się wnet z tej admiracyi, gdyby wziął książkę *I mille* w ręce. Prawdziwy to Garibaldi czy tylko firma jego imienia podniosła tę elukubracyę równie bezsensowną jak namiętną do znaczenia *di un evenemento*, jak się wyraża dziennik *Capitale*. Mówi ten dziennik radykalny dalej, że książka *I mille* jest wieńcem z piorunów, co wstrząśnie światem i wzbudzi młode pokolenie.

Rzeczywiście styl tej rewolucyjnej ramoty z samych przekleństw jest uwity, a w pośród tego gradu najobrydniejszych przezwisk, i przymiotników miotanyah na prawo i lewo, zawadza się tu co chwila wykrzyk zapału, podziwu, gdy mowa o samym autorze, który w promienistych przedstawiony barwach. Na czele przedmowa do młodzieży rzymskiej prowokująca krwawą, socyalistyczną rewolucyę, już nie w imię zjednoczonych Włoch, a nawet nie pod hasłem rzeczypospolitej, lecz w imię głodu. *Fame* to nowe godło, jakie Garibaldi wespół z Internationałem wskazuje przyszłej rewolucyi.

Pióro wzdryga się od powtórzenia na próbę kilku ustępów tego pamfletu, a jednak tylko w ten sposób możnaby dać pojęcie o rozwściekleniu przeciw Papieżowi, kościołowi, duchowieństwu; przyznać jednak należy, że równa tu wściekłość przeciw monarchii i jej ministrom, przeciw społeczności całej. Proudhon i Lassale to jeszcze konserwatyści wobec tej książki równającej się stylem z Pére Duchenem.

A jednak ta najczerwieńsza prowokacya socyalnej rewolucyi sprzedaje się tutaj na placach publicznych bez przeszkody ze strony policyi, a nawet *Capitale* powtórzył ją niemal w całości, chociaż rząd i sam nawet król nie jest w niej oszczędzany. Są tu mianowicie wspomnienia z wypraw garibaldowskich do Sycylii, Neapolu i Rzymu, gdzie cała zasługa przypisana bohaterowi a król Wiktor Emanuel, Cavour i jego następcy przedstawieni za zdrajców, tyranów, oskarżani o oszustwa, wzbogacanie się, zakupywanie ze skarbu publicznego villi i zamków myśliwskich i t. p. Czemuż przypisać tę dziwną tolerancyę rządu? Czy jest już tak słaby, że niema odwagi konfiskować książkę z podpisem b. dyktatora, lubo ona wzywa do buntu, rzezi i rewolucyi socyalnej, czy też jest on przekonanym, że konfiskata niewstrzymałaby szerzenia się książki, a że jej pojawienie się tak przerazi konserwatystów, iż będą tem łatwiej kupić się pod sztandarem rządu, jako obrońcy społeczności.

Rzeczywiście położenie rządu staje się groźnem. Nie przejednał on sobie dotąd na całym półwyspie żadnego stronnictwa zachowawczego, a rewolucya podnosi głowę. W miarę im więcej mnożą się zbrodnie i bezkarność tem silniej odradza się żal dawnych rządów, wstręt do annexyi piemonckiej, która żadnej nie przyniosła korzyści. Podwójny ten ruch rewolucyjno-socyalny, i ruch federacyjno-niepodległy zaczyna się od południa. Jeśli tu w Rzymie, a nawet we Florencyi **buzzurów** piemonckich uważają za najezdców, za barbarzyńców z północy; to Neapol a zwłaszcza Sycylia stanowi niemal zupełnie odrębny naród. Była i tam partya rewolucyjna, która dopomagała do wygnania Bourbonów, ale jedność włoska nigdy niezespoliła południowców z północnemi Włochami. W Sycylii, gdzie rzeczy stoją najgroźniej, trzeba odróżnić bandytyzm kojarzący się z Internacyonalem od coraz silniej występującego ducha niepodległości. Oderwanie się Sycylii jest kwestyą czasu i to niedługiego. Już dziś mówią tu o naradach ministerstwa w celu wysłania wyprawy wojennej do tego kraju oddanego obecnie sobie, czyli porzuconego na łup rozbójnictwa. Lecz wyprawa ta trudna w obecnem położeniu finansowem nie znajdzie sympatyi ludności, która nie chce obcego, piemonckiego rządu.

Wśród tego powszechnego wzburzenia i niepewności jedynym przybytkiem spokoju jest Watykan. Choć zewsząd huczy burza i nawalności uderzają o piotrową opokę, sięgają aż do bram Watykanu, czuć jednak że ta nowożytna arka przepłynie po nad potopem, choć z żadnej jeszcze strony świata różczki oliwnej spodziewać się tak prędko nie można.

Ojciec Śty w tym roku o wiele silniejszy i zdrowszy; mimo że wieczne miasto pod tę porą puste, zawsze niebrak tu deputacyi z różnych części świata, nie brak żądających audyencyj bądź to Rzymian bądź obcych. W tych dniach przyjmował Ojciec Śty liczną deputacyę dam, a między niemi jeden z pesionatów żeńskich. Niezrównana zaś jego wymowa ma dla każdego wieku i stanu osobne nauki i stosowne pociechy.

N. Pan nadał sędziemu powiatowemu w Myślenicach Franciszkowi **Hautschowi** tytuł i charakter radcy sądu krajowego, a to z okoliczności przeniesienia go na własną jego prośbę w stały stan spoczynku i uznając jego długoletnią, zawsze obowiązkowi wierną i znakomitą służbę.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbowej mianowało praktykanta konceptowego Emila **Kordasiewicza** koncepistą skarbowym.

Wiedeń 6 września. Adres wypracowany przez wiceburmistrza miasta Pragi, który podaliśmy onegdaj w całej osnowie, przyjęła tamtejsza Rada miejska 54 głosami przeciw 2. Dr. **Zeithammer**, jako autor adresu, przedłożył projekt tegoż, a w uzasadnieniu wniosku swojego powiedział, iż właściwą jest rzeczą, aby przy przyjęciu cesarza objawić nie tylko wyraz wierności i poddaństwa, lecz także życzenia i potrzeby ludu czeskiego.

Dr. **Bendiener** odpowiedział na to, że najmniej złudnym wyrazem wierności i poddaństwa, będzie ten, jaki cesarz usłyszy bezpośrednio od ludu uniesionego zapałem. Adres podaje się zwykle tylko w razie wypadków rodzinnych w domu panującym lub w razie szczególnie ważnych epok rządów, podawać go zaś cesarzowi wtenczas, kiedy przybywa na ćwiczenia wojskowe jest rzeczą niestosowną. Gdyby jednak uchwalono wręczenie adresu, natenczas należy mu inną nadać formę, mianowicie należy wypowiedzieć cesarzowi wdzięczność za dobrodziejstwa, jakiemi obdarzył Pragę przez zniesienie murów fortecznych i poparcie rozwoju stolicy kraju. Natomiast odrzucić wypada wszelki adres, któryby objawiał zapatrywania polityczne, sprzeciwiające się przekonaniu wielkiej części ludności, i który zamiast dążyć do pomyślnych stosunków naszego życia konstytucyjnego, ma na celu nową erę nieuniknionych zawikłań. Rada miejska powinna wręczyć adres wykluczający tendencye polityczne. Niemcy w Pradze nie mają żadnych życzeń do objawienia.

Dr **Rieger** oświadcza, że podróż cesarza jest także wypadkiem familijnym, gdyż króla naszego mamy za naszego ojca; uważać też należy za święto familijne, jeśli po długiej niebytności znów się pokaże między swojemi dziećmi. Adres przedłożony jest co do swej formy najzupełniej grzeczny, a co do swej treści jest tego rodzaju; że go może każdy uczciwy Niemiec podpisać. Wypowiada on zaufanie wyłącznie do osoby cesarza i objawia życzenie zmiany istniejących stosunków. Że nie wszystko tak jest, jak być powinno, to widzi nawet każdy Niemiec, a cesarz sam powiedział, że konstytucyę daje dla dobra ludów. Cesarz życzy sobie udziału w niej wszystkich ludów, życzy sobie pokoju z ludami, sam więc budowy konstytucyjnej nie uważa za skończoną.

Następnie przystąpiono do głosowania, którego wynik podaliśmy wyżej; przeciw adresowi głosował tylko Bendiener i Zappert; wszyscy Młodoczesi, oraz Dr Bielsky byli nieobecnymi, podobno w skutek uchwały klubu. Adres wręczyć ma N. Panu osobna deputacya, składająca się z burmistrza, jego zastępcy, oraz pp. Klenki, Pstrosa i Makowskiego.

Dzienniki urzędowe i centralistyczne prześcigają się teraz w wymyślaniu na Czechów za uchwalenie tego bądź co bądź w przyzwoitym tonie ułożonego adresu. I tak n. p. organ urzędowy *Prager Abendblatt* pisze w tej mierze: „Mamy tu do czynienia widocznie z jedną ze znanych i zużytych demonstracyj, o których celu i ostatecznem powodzeniu mogliby pouczyć nas choćby sami autorowie. Gdyby znaczniejsza część ludności czeskiej mogła dziś podobnie i bez wpływów wypowiedzieć swe życzenia, natenczas byłby już zapadł wyrok na wzmiankowany adres i na jego autorów i byłoby się objawiło życzenie, ażeby posłowie czescy wstąpili do sejmu i do Rady państwa“. Według doniesienia zaś dzienników wiedeńskich w celu zneutralizowania adresu Czechów, ma w chwili przyjazdu N. Pana do Pragi przemawiać marszałek krajowy książę Karol Auersperg i położyć nacisk na liczne błogosławieństwa spływające na kraj z konstytucyi. W imieniu reprezentacyi krajowej złoży marszałek za to N. Panu najserdeczniejsze dzięki. Wreszcie do *N. fr. Presse* piszą z Pragi, że wszystkie adresy ugodowe odesłane zostaną ministerstwu do konstytucyjnego traktowania.

— Poselstwo hiszpańskie w Wiedniu przestrzega fabrykantów broni w Austro-Węgrzech przed tymi ajentami, którzy występując w charakterze pełnomocników rządu hiszpańskiego, zakupują broń; poselstwo hiszpańskie nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności za straty, które fabrykanci ponieść mogą wchodząc w układy z tymi ajentami.

— D. 2 września rozpoczęła się w Wiedniu budowa fundamentów pod gmach parlamentu austryackiego. Kamień węgielny położony zostanie dopiero po wykończeniu fundamentów.

— W Peszcie odbyło się 3 b. m. posiedzenie jeneralnego konwentu kościoła ewangielickiego w celu naradzenia się nad zarządzonem przez rząd zniesieniem gimnazyum w Rauschenbach z powodu agitacyj panslawistycznych. Po bardzo burzliwych rozprawach oświadczyła się większość za tem, iż krok rządu w tej mierze był legalnym Mniejszość chciała zaraz założyć protest, a Słowacy wśród wielkiej wrzawy chcieli opuścić salę obrad. Powiodło im jednak przywrócić spokój i porządek, po czem zgromadzenie obradowało nad innemi jeszcze przedmiotami, będącemi na porządku dziennym.

— Sejm chorwacki rozpoczął rozprawy szczegółowe nad ustawą o szkołach ludowych. Pierwsze czterdzieści paragrafów przyjęto zgodnie z wnioskami komisyi.

— Gmina miasta Frydka i reprezentanci tamtejszego stanu handlowego wnieśli za pośrednictwem Izby handlowo-przemysłowej adres zaufania dla ministra sprawiedliwości Dr **Glasera** na jego ostatni okólnik w sprawach konkursowych.

— N. Pan zaraz po otrzymaniu wiadomości o powrocie austryackiej expedycyi do bieguna północnego, polecił wysłać telegram do porucznika okrętu Weyprechta i porucznika Peyera z powinszowaniem szczęśliwego uratowania i z wyrażeniem najwyższego zadowolenia i radości z powrotu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 września. Jutro dzień Narodzenia N. P. Maryi, jest smutną w dziejach naszych pamiątką zdobycia Warszawy w r. 1831. Coraz więcej ubywa tych, którzy w ciężkim trzechdniowym wówczas boju bronili stolicy i opuścić ją zmuszeni tułają się dotąd po świecie.

— Na pogorzelców **Jaworznia** otrzymaliśmy dziś: od X. M. P. z Dankowic 3 złr.

— Na budowę kościoła w Banderze w Ameryce otrzymaliśmy od L. Z. 2 złr.

— Zapowiedziane zgromadzenie w sali Arcybractwa Miłosierdzia odbyło się w sobotę wieczorem i przyjęło statut przedłożony przez wyznaczoną w tym celu Komisyę, z niektóremi uzupełnieniami i poprawkami. Zgodzono się, że stowarzyszenie projektowane nazywać się będzie: „Towarzystwo Pomocy dla kalek, wdów i sierót z wypadków krajowych.“ Statut w tych dniach ma być przedstawionym rządowi.

— Zasłużoną i wysłużoną w długoletnim zawodzie scenicznym artystkę stracił taatr krakowski. Wczoraj wieczór umarła Marcelina **Ekerowa**, dawniej Grochowska. Zmarła artystka liczyła lat 50 i jak za młodu w rolach młodych, tak w starszym wieku w rolach poważnych matek albo starych panien odznaczała się łatwem pojmowaniem i realistycznym poniekąd kierunkiem.

— Wczoraj wieczór umarł obywatel tutejszy Ignacy **Kozubowski**, licząc lat 62, brat wysłużonego profesora uniwersytetu Dr Antoniego Kozubowskiago.

— Kapitalista z Jass starozakonny Kaufmann, którego przed tygodniem ułan jakiś na Podgórzu stojący na posterunku powalił i bił kamieniem a potem zrabował, umarł wczoraj. Zbrodniarz wyśledzony, oddany jest pod sąd wojskowy.

— W Krakowie umarła Stanisława **Zubrzycka**, siostra autora *Kroniki Lwowskiej*. Zapisała ona dom swój we Lwowie kapitule gr. kat. we Lwowie na wsparcie dziewcząt ruskich, a bibliotekę swoją X. Pietruszewiczowi.

Dr. Marschal z Malborga darował gabinetowi archeologicznemu Uniwers. Jagiell. fotografie popielnic z wydatnemi na pokrywach twarzami ludzkiemi. S. M. Cohn z Gdańska nadesłał ucho takiej urny, z ozdobami spiżowemi; X. Fr. Rąbca z Pelplina część pokrywy popielnicy z twarzą, ze wsi Zblewa. Urny takie są właściwością okolicy ujścia Wisły, gdzie je znajdują pod Gdańskiem, Oliwą, Czczewem, Starogrodem, a nawet pod Malborgiem. X. Fr. Rąbca ofiarował nadto popielnice wykopane w zachodnich Prusiech i narzędzia kamienne ze wsi Pogódek.

— N. 23 krakowskiego *Dziennika mód* mieści w sobie: „Kronika mody,“ przez St. **Wik.**; — Korespondencya; — Rozmaitości; — Łamigłówka geograficzna; — „Opiekunowie,“ powieść Wołodego **Skiby** (d. c.); — „Nieśmiertelnik, obrazek z powstania styczniowego,“ wiersz przez Maryę; — „Kandya i kandyoci,“ przez L. P.; — „Z kraju i świata,“ przez **Omikrona**; — Opis 54 drzeworytów w tekscie umieszczonych i ryciny kolorowane.

— Począwszy od 15go września wychodzić będzie z Wieliczki do Krakowa pociąg rano o godz. 7 m. 38, który stanie w Krakowie o godz, 8 m. 14.

— Namiestnik hr. **Gołuchowski** powrócił ze Skały do Lwowa.

— Dzienniki lwowskie opisują w następujący sposób rozwiązanie Stowarzyszenia Opieki Narodowej we Lwowie:

W piątek d. 4 września o godz. 9 z rana przybyli do biura Towarzystwa:

Starszy komisarz policyi Grossmann z sekretarzem Krynickim, i delegaci magistratu lwowskiego: radca Dr Gębarzewski, naczelnik biura rachunkowego Pietrzycki, tudzież sekretarze Wilkowski i Jaworski. Ze strony komitetu zarządzającego Towarzystwa Opieki Narodowej byli obecni: Dr Zbyszewski Wiktor, Karol Pawłowski i Rewakowicz Henryk. Pierwszy odczytał nasamprzód następujące oświadczenie, zredagowane dniem poprzód:

„Dnia dzisiejszego otrzymawszy o godz. 6½ wieczorem znajdujący się w załączeniu pod A/. reskrypt (podaliśmy go onegdaj *Red.*) z dnia dzisiejszego do l. 1328/pr. wezwałem komitet Opieki Narodowej na godzinę 7. wieczór i zakomunikowałem stosownie do danego mi polecenia treść jego, zawiadamiając obecnych członków komitetu pp. Tetzloffa, Kasperowskiego, Rewakowicza, Niemczynowskiego, Dra Pawlikowskiego, Dulębę i Pawłowskiego, tudzież członka komisyi kontrolującej p. Edwarda Błotnickiego, że Towarzystwo opieki Narodowej jest już z dniem dzisiejszym rozwiązane, i i wszelkie dalsze czynności Towarzystwa, a względnie jego władz i organów zastanowione zostały.

Równocześnie zawiadomiłem obecnych, że w myśl zapadłych dawniej uchwał i ciążących na komitecie zobowiązań względem urzędników, sług, wierzycieli i klientów Towarzystwa, pobierających stałe miesięczne zapomogi, wszelkiego przyłożę starania, aby przy ostatecznej likwidacyi i przeprowadzeniu inwentarzy majątku Towarzystwa powyżej wspomnianym zobowiązaniom stało się zadość, i z majątku Towarzystwa o ile takowy wystarczy, wszelkie powyższe należytości i długi były popłacone, mianowicie co do klientów, urzędników i sług po koniec stycznia 1875 r. Do pomocy przy likwidacyi wezwałem pp. Henryka Rewakowicza, Karola Pawłowskiego i Edwarda Błotnickiego, a zabrawszy klucze od kasy podręcznej i od szaf, zawierających księgi Towarzystwa, zamknąłem czynności Towarzystwa Opieki Narodowej. Działo się we Lwowie d. 2/9 1874. Za przewodniczącego *Zbyszewski*. *Edward Błotnicki*, członek b. komisyi kontrolującej T. O. N.; członkowie kom. zarządzającego: *Fr. Kasperowski*, *K. Tetzloff*, *Karol Pawłowski*, *Stanisław Niemczynowski*, *Rewakowicz Henryk*, *Dr. Bronisław Dulęba*, *Dr. Pawlikowski*“.

P. komisarz Grossman zażądał wydania przedewszystkiem funduszów. W gotówce znaleziono w kasie 472 złr. 13 c., z których 164 złr. z koncertu w Sasowie przyniósł listonosz z poczty właśnie podczas urzędowania komisyj. Dalej z funduszu rezerwowego oddano dokument rachunku bieżącego lwowskiego Towarzystwa zaliczkowego na 1500 gld., dwie książeczki gal. kasy oszczędności po 49 złr. 29 ct., 1 akcya krakowskiego banku parcelacyjnego na 100 gld. i weksel na 150 gld ofiarowany Towarzystwa O. N. do ściągnięcia od osoby prywatnej. Kwoty odebrane zgadzają się z wykazami w księgach rachunkowych, które wraz z innemi księgami i wykazami zostały opieczętowane i umieszczone w szafie należącej do inwentarza, który również spisano, jako to: jedno biuro wielkie, stół konferencyjny, dwie sofy, kilka stołków, pult i szafa, nakoniec obraz olejny oceniony na 150 gld. (a deponowany u OO. Dominikanów we Lwowie), parę lamp naftowych, pieczęcie dwie, nożyczki itp. Spisano dalej zapas kilkuset różnych druków ofiarowanych T. O. N. przez różne osoby, a dotąd jeszcze nie rozprzedanych. Protokoły podpisali wszyscy obecni, i o g. 2¼ przerwano czynność. O g. 7 wieczorem przybyli tylko delegaci magistratu; delegat policyi kazał oświadczyć, że jego czynność jest już skończoną W skutek wyrażonego przez komisarzy Towarzystwa życzenia, że mają wnieść do protokołu uwagi i prośby, sporządzono na to osobny dodatkowy protokół w którym Dr Zbyszewski zastrzegł wypłatę trzymiesięcznej pensyi dla sekretarza Towarzystwa (p. Aleksander Krzyżanowski bez ręki), tudzież dla woźnego Kulmatyckiego i sługi Piotra Makucha, dalej zastrzegł dotrzymanie zobowiązań dla wszystkich tych klientów, którzy stałe miesięczne pobierali zasiłki na podstawie dawniejszych uchwał, i którym komitet wypłatę zapewnił aż do końca stycznia 1875 r. Między tymi znajduje się: kalek (bez rąk lub bez nóg, lub sparaliżowanych, lub z ranami otwartemi, lub pozbawionych zmysłów itp.) 17, starców (weteranów nie mogących już zarobić na siebie dla braku sił) 7, wdów i sierót 22, stypendystów na naukach 6, pomiędzy któremi są uczniowie celujący. Zastrzeżono również wypłatę niektórych zaległości, jako to w aptece za leki dostarczone i t. d. Zastrzeżono dalej zwrot kwot oddanych na wypadek, gdyby Towarzystwo wygrało zamierzony proces w trybunale państwa o naruszenie ustawy o stowarzyszeniach. Wszelkie kwoty, któreby jeszcze wpłynęły na rzecz Towarzystwa, zobowiązał się Dr Zbyszewski składać do depozytu kasy miejskiej. W razie niepodobieństwa, by Towarzystwo Opieki Narodowej napowrót powstało, wyrażono prośbę, by zabrane pieczęcie Towarzystwa były ofiarowane dla muzeum hr. Dzieduszyckiego. Komisya Towarzystwa dołoży starań, by ogłosić drukiem sprawozdanie z czynności tegoż, tudzież obrotu funduszów od 1 lutego b. r. wraz ze statystyką działalności swojej od połowy roku 1870 aż do dnia 2 września 1874. O godzinie 9 wieczór zakończono czynność.

— **Nowy Sącz** 5 września.

Dzisiaj o godzinie 3ej przejeżdżał pocztą przez nasze miasto X. metropolita Sembratowicz w towarzystwie jednego z kanoników i kapelana swego, zdążając do Krynicy. Po trudach ukończonej wizyty biskupiej, skołatane zdrowie Arcybiskupa wymaga ratunku wód żelaznych. Przyjmowali go przed domem pocztowym starosta p. Kurowski, burmistrz p. Pochocki i kilku radnych; p. Zdanowski w imieniu Rady powiatowej, dyrektor gimnazyalny p. Klemensiewicz, równie proboszcz miejscowy X. Machaczek wraz z klerem świeckim i OO. Jezuitami. Atencya ta dla ruskiego metropolity ma podwójną doniosłość, raz że jest objawem publicznej czci oddanej katolickiemu biskupowi, a powtóre, że służy za nowy dowód, jak nieuzasadnione są zarzuty, skargi i żale pewnej części Rusinów, że obrządek ich nie doznaje od Polaków należnego szacunku i poważania.

— **Łańcut** dnia 6 września.

(T,) W pożarze miasta Leżajska d. 1 b. m. spaliło się podług dokładnego obrachowania 263 domów; w których żyło rodzin katolickich 60, żydowskich 292, razem z 1778 dusz składających się. Ogólna szkoda w budynkach i różnych ruchomościach oszacowana na złr. 385,800, była zabezpieczoną w różnych Towarzystwach ogniowych na złr. 47,129; z czego na samo Krakowskie 42,000 złr. przypada.

— We Lwowie wyszło z druku dzieło p. n.: „Zasady wychowania i nauki,“ ułożył Stanisław Sobieski. Dziełko to zawiera skazówki dydaktyczne i pedagogiczne osobliwie dla szkół wyższych — i jest dalszym ciągiem „Biblioteki pedagogicznej i dydaktycznej.“

— *Dziennik Polski* z d. 4 b m. został skonfiskowany za artykuł wstępny o rozwiązaniu Towarzystwa opieki narodowej. Nazajutrz wyszło osobne odbicie tego numeru z pozostawieniem na miejscu artykułu czystego papieru.

— Dyrektor wielkiej opery paryskiej Halaurier odkrył i wypielęgnował tenorzystę nowego, którym się pragnie niebawem poszczycić. Jest to Polak młody, Władysław Mierzwiński, który wystąpi na pierwszy raz w Hugonotach. Teatralne jego nazwisko będzie: *Mr Ladislas*.

— Pożar powstał w Meiningen 4go września po południu. Do północy zgorzało przeszło 250 domów i około 3000 osób, po większej części uboższej ludności zostało bez przytułku. Miasto Meiningen liczy około 6000 ludności.

Teatr. We wtorek dnia 8 września, czwarty występ p. Aleksandry **Rakiewiczowej** artystki dram. teatrów warszawskich, komedya w 3 aktach z francuskiego pp. E. Scribé i Legouvé: ***Walka kobiet czyli Pojedynek w miłości.***

— Dnia 5 i 6 września pochmurno; termometr w cieniu dnia 5 doszedł do 14·8 od 10·2, zaś dnia 6 do 16·1 od 9·0 R. Barometr z małym ruchem; dnia 7 września o godzinie 6 rano stan jego był 329·76, termometru 9·8 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 8 września *Święto*: Narodzenia Najświętszej Maryi Panny; we środę dnia 9 września: Śgo Gorgoniusza męczennika.

Korespondencya Redakcyi.

Dr *R.* w Wiedniu.— Umieścić nie możemy z powodu zużytej już treści.

Sprawy sądowe.

Kraków 7 września.

Straty zysku wskutek obrazy honoru.

P. Antoni Mutka, malarz, prowadzący zawód swój pod nazwiskiem Antoniego Mutkowskiego dowiedział się jeszcze w połowie marca r. b., że w kościele OO. Dominikanów jest kaplica do odmalowania; począł więc robić starania, by robotę otrzymać, jakoż po kilku naradach już to z członkami arcybractwa Różańcowego, jużto z OO. Dominikanami przyszło do tego, że p. Mutkowski przedłożył kosztorys, który ostatecznie jeszcze zmieniony wykazywał sumę 3,000 złr., jaką p. M. miał za wspomnioną robotę otrzymać. Za kilka dni miał p. M. przyjść, aby odebrać umowę pisemną, przez członków arcybractwa i ks. Przeora podpisaną, gdy jednak przyszedł, oświadczył mu ks. Przeor, iż zamiar został zmieniony, a na pomienioną robotę będzie rozpisany konkurs, na tej więc drodze może się p. M. o nią ubiegać.

Zdziwiony p. Mutka, jak w swej skardze powiada, nie wiedział co było przyczyną zerwania zawartej już umowy, aż dopiero później dowiedział się, że pp. Krywult, pozłotnik, Wojciech Jachimowicz i Franciszek Matzke, malarze, oraz p. Władysław Papiezki, technik, oczernili go przed członkami arcybractwa i przed XX. Dominikanami „najpotępliwszemi“ słowy, mianowicie zaś pierwsi trzej utrzymywali, że p. Mutkowski jest „fuszer, proceśnik, babracz, że nic nie umié, nic nie potrafi, że szkoda, że się z nim OO. Dominikanie wdają,“ p. Wł. Papiezki zaś nazwał go przed starszym arcybractwa „babraczem, fuszerem, że nie jest majstrem“ i t. d.

W tych tedy wyrażeniach widział p. M. najprzód obrazę swej czci, a powtóre przyczynę utraty zysku, jaki mógł mieć, gdyby robotę był prowadził; oskarżył więc pomienionych czterech panów o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu czci i o skazanie ich na wynagrodzenie szkód i utraconego zysku, łącznie w sumie 1120 złr., która się rozkłada jak następuje: „gotowych wydatków na ugoszczenie członków arcybractwa różnemi czasy“ miał p. M. 15 złr.; za konferencye z OO. Dominikanami i z członkami arcybractwa po 5 złr., łącznie 95 złr.; za sporządzenie kosztorysu i kontraktu 10 złr., wreszcie „przy tym interesie“ mógł p. Mutkowski zyskać 1,000 złr., co czyni razem wykazaną powyżej sumę 1120 złr.

Na stwierdzenie okoliczności obrazy czci powołał p. M. czterech świadków, którzy jednak podczas rozprawy ostatecznej nic a nic nie potwierdzili; oświadczyli stanowczo, że wyrazów jak „fuszer“, „babracz“, „proceśnik“, wcale od oskarżonych nie słyszeli, mówili im tylko XX. Dominikanie, że o p. Mutce opinia „jest zła“. Na żądanie oskarżyciela zawezwano tedy trzech XX. Dominikanów na świadectwo, lecz i ci zeznali, że nie słyszeli żadnych obelżywych wyrazów na p. Mutkę, wprawdzie zapytali się o niego oskarżonych i ci nie dali mu świadśctwa pochlebnego, lecz „obelg“ nie słyszeli.

W obec takiego stanu rzeczy oskarżyciel p. Mutka vel Mutkowski cofnął swoją skargę, a na podstawie tego cofnięcia sędzia p. Dr Deisenberg uwolnił oskarżonych z pod zarzutu.

Oskarżeni atoli pociągnięci, jak utrzymywali, „niewinnie“ przed kratki sądowe, żądali zwrócenia sobie kosztów w ilości 20 zł. dla adwokata i po 10 zł. dla każdego za czas stracony. Sąd przyznał za obronę 4 zł., a każdemu po 2 zł. Z tego orzeczenia obiedwie strony były niezadowolone; oskarżeni utrzymywali, iż im się więcej należy, oskarżyciel utrzymywał, iż nic nie powinien płacić — obie więc strony zapowiedziały wniesienie rekursu.

W procesie tym drobiazgowym widzimy jedną ciekawą kwestyę prawną, która niestety, w skutek cofnięcia skargi nie została rozstrzygniętą; mianowicie, czy ktoś zapytany o opinię drugiego pod względem jego zdolności fachowej, dając o nim złe świadectwo w obec kilku osób, ale według swego moralnego przekonania, świadectwo sprawiedliwe, popełnia obrazę czci, czy nie? Rozstrzygnięcie tej z wielu względów zawikłanej kwestyi pozostawić musimy prawnikom.

W procesie adwokata Dra Michała Koczyńskiego o przeniewierzenie i oszustwo zapadł wyrok prawomocny. Sąd najwyższy potwierdził wyrok sądu wyższego, uznający Dra Michała Koczyńskiego winnym zarzuconych mu zbrodni, wymiar kary obniżył jednak z ośmiu miesięcy na sześć miesięcy zwykłego więzienia, i skazał go na ponoszenie kosztów procesu w kwocie 254 zł., oraz na zwrot poszkodowanej masie 2000 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Ogłoszony we Francyi bilans handlowy za pierwsze siedm miesięcy bieżącego roku wykazuje w porównaniu z takim samym okresem roku przeszłego zmniejszenie się wywozu o kilkadziesiąt milionów franków, a dosyć znaczne przytem zwiększenie się sum wydanych na dowożone do kraju towary. Nie wpłynęło to jednak pognębiająco na usposobienie giełdy, bo nad stosunkami finansowemi Francyi góruje obecnie ciągle wzrastający zapas kruszcowej monety w banku francuskim. Pomyślniejszych zaś rezultatów w handlu wywozowym spodziewają się po dobrem w ogólności żniwie tegorocznem i wynikającym ztąd widoku zwiększenia się konsumcyi szczególnie w przedmiotach luxusowych, których wytwarzaniem Francya głównie się zajmuje. Nadrost sum w handlu dowozowym pochodził też jedynie z zakupna znacznych ilości zboża, którego Francya dotąd potrzebowała, a którego w drugiem półroczu albo wcale zakupować nie będzie, albo w małej tylko ilości.

Na targu pieniężnym angielskim od ostatniego zniżenia dyskonta bankowego żadne zmiany nie zaszły, w Niemczech zaś tranzakcye giełdowe odbywają się w niezmiennym trybie już od kilku tygodni. Nie zaszło więc nic takiego w świecie finansowym coby w jakikolwiek sposób mogło z zewnątrz wpływać na usposobienie giełdy wiedeńskiej. Zostawiona samej sobie, rządziła się też jedynie pobudkami miejscowemi.

Nie ulega wątpliwości, że początkowe przesadne widoki dobrego żniwa w Austryi zanadto już zeskontowane zostały w dotychczasowym wzroście kursów giełdy wiedeńskiej. Podług wszelkich więc zdrowych kombinacyj powinny się kursa te zmniejszać w miarę ścieśniania się ram, w jakich się obecnie rezultaty żniwa przedstawiają. Tymczasem, przy szczupłej liczbie zawieranych tranzakcyj, trwa, z małemi tylko przerwami, usposobienie stałe i umiarkowana dążność do zwyżki. Ani kapitał zagraniczny, ani kapitaliści krajowi szukający lokacyj dla swych kapitałów nie wspierają tej dążności. Niemoże więc ona być czem innem, jak jedynie skutkiem zabiegów silniejszych banków wiedeńskich. Jest to właśnie chwila, w której się ogłaszają półroczne bilanse możniejszych banków. Dopóki więc wszystkie ogłoszone nie zostaną i nie wywrą pożądanego skutku, banki te mają własny interes podtrzymywania kursów, żeby znaczne swe zasoby efektów giełdowych mogły wstawić w bilans z wyższym oszacowaniem. Jeźli się więc przez ten czas zjawią na giełdzie świeżo po za giełdą uzbierane kapitały, to się kursa obecne i nadal będą mogły utrzymać, nie będąc wcale jeszcze zbyt wygórowanemi; jeźli jednak spodziewana pomoc nie nastąpi, to z ustaniem opieki, wywołanej obecnym interesem najmożniejszych banków wiedeńskich, kursa na nowo zachwiać się mogą. Dzienniki wiedeńskie, pragnąc utrzymać obecną dążność do zwyżki upatrują głównie w tem przyczyny stałości kursów, że mimo niezłych cen, jakie dziś płacą za papiery, mało się na giełdzie pojawia sprzedających. Zjawisko to można odnieść do tych samych chwilowych zabiegów możniejszych banków wiedeńskich, o których mówiliśmy powyżej. Skoro bowiem te banki, które najwięcej papierów posiadają, mają interes w podtrzymywaniu kursów w pewnej wysokości, to oczywiście nie sprzedają swych efektów na giełdzie, a przez to liczba sprzedawanych papierów zdaje się stosunkowo małą.

Papiery bankowe, nawet akcye banków budowlanych doznały w ubiegłym tygodniu małej zwyżki. W rentach i losach robiono natomiast, przy niezmiennych cenach, stosunkowo najwięcej tranzakcyj. Z akcyj kolejowych poszły w górę tylko same lombardy skutkiem ruchu, jaki się w zakupywaniu ich na zagranicznych giełdach obudził. W walutach i dewizach zachodniły tylko mało znaczące zmiany. Brak ruchu w handlu i przemyśle znamionuje stan rezerw Banku narodowego, które wzrosły już do 58 milionów. W takich razach bank angielski zniża swe dyskonto i wpływa przez to pomyślnie na ożywienie handlu i przemysłu, u nas Dyrekcya Banku Narodowego, ma może słuszną obawę, że zniżenie dyskonta bankowego nie wpłynęłoby tyle na ożywienie handlu i przemysłu ile na większą ruchliwość w zabiegach giełdowych. Obawę tę nasuwa stosunek zachodzący w eskoncie prowincyonalnej, wyłącznie handlowi i przemysłowi, a wiedeńskiej, przeważnie giełdzie służącej. Pierwsza obraca się około 61 druga około 65 milionów złotych reńskich, a wiadomo, że w Wiedniu stosunkowo mało ruchu handlowego i przemysłowego i najznaczniejszą część pomienionych 65 milionów pożyczają banki wiedeńskie, żeby nie sprzedawać swych papierów giełdowych po obecnych cenach.

Przyjechali do Krakowa od dnia 5 do 7go września.

HOTEL WIKTORYA: Aleksander Majewski z Warszawy, Bolesłw Koziarski z Warszawy, Stanisław Baranowski z Rożnowa, F. Schultze z Hanoweru, Michał Rojnowski z Poznańskiego, Natalia Piaskowska z Kongresówki, Kazimierz Wilkoński z Poznania, Wincenty Lecki z Miechowa, Edward Domański z Galicyi, Marya Witoszewska ob. z Galicyi, Ferdynand Stumpf z Lublina, Stanisław Jasiński z Kongresówki, Marya Paucz z Kongresówki, Józef Heckel ob. z Sadogóry, Roman Rohland z Żabiejwoli, Stanisław Sufczyński z Podola, Robert Leipziger kupiec z Berlina, Michał Psarski z Galicyi, Wincenty hr. Bobrowski z Galicyi, Ignacy Jaworski z Warszawy, S. Bresler kupiec z Wrocławia, J. K. Ochocki z Galicyi.

HOTEL pod RÓŻĄ: Agnieszka hr. Kicińska wł. dóbr ze Lwowa, Bronisław Homolacz z żoną wł. dóbr z Kongresówki, Aleksander Wisłocki z familią wł. d. z Podola, Marya Bielińska z córką właśc. dóbr z Galicyi, Roman Kucieński właśc. dóbr z Kongresówki, Michał Szczepanowski z familią właściciel dóbr z Kongresówki, Kazimierz Zakrzeński wł. d. i Stefan Zakrzeński wł. d. z Kongresówki, Gustaw Medisz major ze Sącza, Józefa Starzyńska wł. d. z Turylcza, Jan Sterzyński wł. dóbr z Baranowa, Justyna Jurkowska z Galicyi, Waleryan Nowicki z Galicyi, Juliusz Starzyński wł. dóbr z Borczewa, Sydonia Hryniewiczowa ze Lwowa.

HOTEL POLLERA: Antoni Łukasiewicz z Karlsbadu, Dr Maurycy Löwenthal wł. dóbr z Olszan, Stanisław Jaroszewski wł. d. z Kongresówki, Feliks Rycerski z Kongresówki, Józef Targowski z Warszawy, Henryk Heiman z Tryestu, Rudolf Possenhamer z Zawadzia, Feliks Anders z Wiednia, Kazimierz Piotrowski z Kongresówki, Fryderyk Staub z Mysłowic Fryderyk Standinger z Wiednia, Karol Minuth z Wrocławia, Dr Ksawery Chrzanowski adwokat z Kent, Bronisław Halaczkiewicz z Kongresówki, Ernest Runge z Berlina, Wenzel Schmiedt z Wiednia, Ryszard Limrecki obyw. z Wrocławie.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 4 września. Głoszą, że margr. Gabriac naznaczony jest na posła w Bernie w miejsce hr. Chaudordy (który został posłem w Madrycie) —Według depeszy z Lima, jakiś człowiek dał ognia do prezydenta Republiki Peruwiańskiej, lecz chybił.

Paryż 5 września. Mac-Mahon przyjmował dziś W. Ks. Konstantego rosyjskiego i oddał mu wizytę. W. książę jedzie jutro z W. ks. Maryą do Biarritz. Mac-Mahon wyjeżdża 13go b. m. do Bethune, dla uczestniczenia tam w wielkich ćwiczeniach korpusu Clinchanta.

Paryż 6 września. Z powodu rocznicy 4go września zaszły w Méze pod Montpellier niejakie zamieszki. Żandarmerya użyła broni; zabito jedną osobę, 19 raniono. Dla utrzymania porządku sprowadzono wojsko. W Lyonie aresztowano kilka osób.

Genewa 5 września. Rząd kantonu Genewskiego usunął świeżo z urzędu 19 księży katolickich, którzy wzbraniali się złożyć przysięgę przepisaną przez konstytucyę, i polecił Radzie kościelnej postarać się o obsadzenie miejsc opróżnionych.

Haga 4 września. *Staatscourant* donosi o udzieleniu wielkiej wstęgi orderu Lwa holenderskiego nuncyuszowi papieskiemu msgnr. Bianchi.

Haga 5 września. Depesza z Aczynu z d. 3 b. m. donosi, że Patty i Kloewang na północy wybrzeża zachodniego poddały się. Na wybrzeżu północnem toczą się rokowania o poddanie się.

Madryt 5 września. Jak donosi *Gaceta*, trzy szturmy Karlistów na Castro de Urdiales odparte zostały energicznie.

Santander 4 września. Łodzie działowe niemieckie „Albatross“ i „Nautilus“ opuściły znowu przystań w Bilbao i popłynęły do San Sebastian. Karliści wznieśli okopy w pobliżu Bilbao. Roboty w kopalniach ustały, górnicy rozpuszczeni.

Belgrad 6 września. Sesya sejmowa ma być do listopada odroczoną.

Konstantynopol 5 września. Poseł rosyjski Ignatiew miał dziś posłuchanie u Sułtana, a w poniedziałek wyjeżdża za kilkotygodniowym urlopem.

Nowy Jork 4 września. Z powodu zaszłych zamieszek w Conshatta gubernator Luiziany wydał odezwę, w której naznacza nagrodę za wykrycie sprawców zaburzeń i daje do poznania, że należą oni do spisku białych, który miał na celu uprzątnąć przemocą urzędników. Naczelny prokurator Unii rozporządził, że w razie potrzeby siła zbrojna ma być użytą na poskromienie zaburzeń. Wszelako z różnych stron obwiniają urzędników, że podburzali murzynów do wzniecenia niepokoi.

Rio Janeiro 5 września. Izba deputowanych odrzuciła wczoraj jednogłośnie wniosek postawiony 2go bm. przez deputowanego Romę, względem postawienia ministrów w stanie oskarżenia.

Otrzymaliśmy onegdaj wieczór prywatną depeszę donoszącą nam, że hr. Andrassy nie będzie towarzyszył N. Panu w podróży do Pragi, i dopiero we wtorek wyjedzie z Wiednia wprost do Brandeis. Depesza doszła nas zapóźno, i nie mogła być umieszczoną, a wiadomość tę tymczasowo potwierdzają dzienniki tak wiedeńskie jak prażskie. W ten sposób rząd chce odjąć pobytowi Cesarza w stolicy Czech wszelką cechę polityczną. Dawniej już było zdecydowanem, że żaden z ministrów przedlitawskich nie będzie towarzyszył Cesarzowi w tej podróży; ale ztąd właśnie powstały pogłoski, że hr. Andrassy pragnie odegrać rolę polityczną, i to jakoby w duchu nieprzyjaznym dla dzisiejszego gabinetu przedlitawskiego. Że ta pogłoska nie miała podstawy w takiem znaczeniu, jakie przypisywano Andrassemu, na to wystarcza znajomość stanowiska tego męża stanu w chwili upadku hr. Hohenwarta i powołanie do steru dzisiejszego rządu. To też nie miał niezawodnie hr. Andrassy na celu zawierać z Czechami ugody po za plecami gabinetu, ale może pragnął zbadać położenie i nawiązać stosunki z przywódzcami Czechów. Rola, jakąby wziął na siebie hr. Andrassy, byłaby podobną do stanowiska, jakie b. kanclerz hr. Beust zajął był wobec nich wkrótce po dojściu do skutku ugody z Węgrami.

Jeżeli hr. Andrassy nawet myślał o podobnej roli, to wobec adresów czeskich z trudnością mógł mieć nadzieję uzyskania wpływu w Czechach, a rząd przedlitawski tem bardziej czułby się zaniepokojonym podróżą Andrassego do Pragi. W ostatniej więc chwili udecydowano, że oprócz ministrów wojny i obrony krajowej, żaden inny minister nie postanie w Pradze. Niewątpliwie na tę decyzyę wpłynęły adresy czeskie, odwołujące się do ugody i do reskryptu z czasów hr. Hohenwarta. Zarazem donoszą, że Cesarz ma przygotowane odpowiedzi na wszystkie adresy i petycye, i że te odpowiedzi wyszły z ministerstwa przedlitawskiego.

Pomimo tych ostrożności, pobyt Cesarza w Pradze nie przestanie być faktem politycznego znaczenia. Ludność cała gotuje Monarsze wspaniałe przyjęcie, oba stronnictwa wyprzedzają się w dowodach przywiązania do tronu. Opozycya zatem potwierdza swe stanowisko „wiernej opozycyi Jego Cesarskiej Mości“, a wrażenie, jakie to wywrzeć musi na Monarchę, nie da się obliczyć. Odpowiedzi Cesarza zapewne podniosą te uczucia, chociaż konstytucyjne stanowisko nakaże trzymać się w granicach zasad reprezentowanych przez rząd obecny.

Nie daremną była rewizya odbyta w klasztorze Karmelitanek w Poznaniu, niby pod pozorem szukania tam zakonnicy, która mieszka we Lwowie. Rewizya ta dała sposobność do przesłuchania wszystkich zakonnic i dowiedzenia się, zkąd która rodem. Otóż teraz wszystkie zakonnice nie miejscowe otrzymały rozkaz opuszczenia krajów pruskich w ciągu trzech dni, a termin ten przedłużony tylko został na czas krótki. Jakże można się dziwić wydalaniu obcych kapłanów z Niemiec, skoro kobietom nie dają spokoju! Policya wydaliła z Wiesbaden chorego księdza francuskiego, przybyłego tam na kuracyę i towarzyszącego mu innego księdza, który mu służył za tłumacza. Konstytucya w Niemczech tylko akatolikom i Niemcom daje opiekę.

Italie zapewnia, że gabinet włoski licząc na pomoc Selli, przystąpi do rozwiązania parlamentu, a nowy parlament zwołany będzie w połowie listopada.

Królewicz pruski odbył przegląd wojska wirtemberskiego. Przy tej sposobności podejmował go król Karol w Heilbronn. Telegramy podają toasty przy tej sposobności wznoszone, z których to tylko wyczytać można, że królestwo Wirtemberskie jest lennictwem pruskiem.

Nie doszła nas żadna wiadomość niepokojąca z Paryża. Dzień zatem 4go września, który republikanie zamierzali obchodzić jako rocznicę obwołania Republiki, przeszedł spokojnie. Mac-Mahon przedsiębierze nowy objazd po Francyi. Tym razem zwiedzi Lyon; główny zaś cel podróży jego są ćwiczenia armii.

Bióro korespondencyjne wiedeńskie posługuje się zazwyczaj depeszami nadsyłanemi z Berlina z urzędowego bióra Wolffa. Porównawszy jednak nieraz depesze ajencyi Havasa z tamtemi depeszami, można poznać tendencyjne przekręcanie wiadomości ze strony bióra Wolffa. I tak w depeszy z Perpignan z d. 29 sierpnia bióro Wolffa doniosło: „Karliści stracili pod Puycerdą 600 ludzi. Sformowali cztery dywizye i oczekują przybycia nowej kolumny.“ Atoli ajencya Havasa całkiem inaczej podała tę depeszę: „Karliści zostawili pod Puycerdą 600 ludzi pod dowództwem Lolivy; reszta armii oblężniczej, tworząca cztery dywizye, wyruszyła na spotkanie kolumn posiłkowych.“ A zatem Karliści nie stracili 600 ludzi, lecz zostawili ich dla obserwacyi i nie oczekują nowej kolumny, lecz wyruszyli na spotkanie kolumny nieprzyjacielskiej, idącej w posiłku miastu, to jest dla jego odsieczy. Różnica ta obu depesz nie może być przypadkową.

Na Wschodzie zaczyna znów kipić. Porta obciążona długami, szuka pomocy dla swego kredytu w nowej instytucyi bankowej, zwłaszcza, że nowa pożyczka, o którą Sadyk pasza prowadził rokowania w Paryżu, nie uzyskała zatwierdzenia dywanu, jako na grubą lichwę zawarta. Na jaki cel potrzebuje Porta pieniędzy? Głoszą jedni, że na opłacanie procentów od dawniejszych długów, co byłoby ruiną; inni, że na uzbrojenia. Dzienniki rosyjskie utrzymują bowiem, że Turcya zbroi się, albowiem zwołuje całą rezerwę i gotową ma być do wystawienia 800,000 żołnierza. My wiemy tylko o tem, że zwołano redifów na jesienne ćwiczenia pod Konstantynopol. Dalej twierdzi *Gołos*, że prócz posła niemieckiego, wszyscy dyplomaci, a na ich czele poseł rosyjski, odradzają Porcie zbrojenie się, lecz rząd turecki tłumaczy te przygotowania usposobieniem groźnem Serbii i Rumunii, widocznem dążeniem ks. Karola Rumuńskiego, aby się usamowolnić, i porozumiewaniem się Serbii, Rumunii, Czarnogóry i Grecyi. Rzeczony dziennik rosyjski twierdzi nadto, że Turcya zbroi się przeciw Austryi; o czem wszakże w Wiedniu nie domyślają się. W ogóle jednak z tego wmawiania, że Porta się zbroi, widać, iż chcianoby przedstawić Europie, iż Porta sposobi się do wojny zaczepnej, co usprawiedliwiałoby, aby się przeciw niej sposobiono.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Praga 6 września wieczór. Wykończono już bramy tryumfalne; miasto wspaniale jest przystrojone. Ogromny napływ obcych. Wspaniałe przygotowania do jutrzejszej iluminacyi robią się.

Paryż 6 września. W. książę Konstanty Rosyjski w towarzystwie posła hr. Orłowa był wczoraj u Thiersa z wizytą półgodzinną. — Według depeszy madryckiej polityka zagraniczna nowego gabinetu powodować się będzie dążeniem pozyskania przyjaźni i moralnego wsparcia Europy; wszelako gabinet nie przystanie na wdanie się czynne, które mogłoby obrazić uczucie narodowe Hiszpanów i ducha niepodległości. Według tej samej depeszy, w tej chwili stoi 60 000 rezerwy pod chorągwiami.

Bruksella 6 września. Jutro nastąpi przyjęcie księcia Tetuan (O'Donnell) przez króla.

Bruksella 7 września. Król przyjmował posła hiszpańskiego ks. Tetuanu (O'Donnella) na uroczystem posłuchaniu i przyjął z rąk jego listy uwierzytelniające.

Freiburg w Bryzgowii 6 września. Zjechało już wielu uczestników kongresu starokatolickiego, jutro mającego rozpocząć swoje narady, a między przybyłymi są: Reinkens, Reusch, Friedrich i deputowany parlamentu Völk. Na dzisiejszem posiedzeniu delegatów wybrany tajny radzca Schulte prezesem, Dr Petri z Wiesbaden i prof. Huber z Monachium wice-prezesami. Po sprawozdaniu przewodniczącego o soborze w Bonn, przyszły pod obrady cztery rezolucye o roszczenia gmin starokatolickich do majątku kościoła katolickiego, i przyjęto te rezolucye z poprawkami Petrego i Michalisa. Reinkens brał także udział w dyskusyi.

Freiburg (w Bryzgowii) 7 września. Przeszło 130 lelegatów przybyło na zjazd starokatolicki, w tej liczbie wszyscy przywódzcy ruchu starokatolickiego z Niemiec, Austryi i Szwajcaryi, następnie delegaci z Ameryki północnej, Anglii, Włoch, Francyi. Na posiedzeniu delegatów uchwalone rezolucye mówią mniej więcej tyle: Starokatolicy domagają się udziału w majątku kościelnym, od państwa spodziewając się opieki i żądają podziału używania kościołów i prebend z uwzględnieniem liczby dusz obu stronnictw, co ma być obliczone przez głosowanie nad uchwałami soboru watykańskiego. Przewodniczący Schulte oznajmił, że na życzenie Doellingera, reprezentanci i duchowni rozmaitych wyznań zbiorą się na konferencyę w Bonn d. 14 września, aby przedewszystkiem rozpoznać jasno różnice dogmatyczne. Pierwsze publiczne posiedzenie liczyło tysiące obecnych.

Londyn 7 września. Biuro Reutera donosi z Santander: Statki wojenne niemieckie ostrzeliwane przez Karlistów z Guetaria, rzuciły 24 bomb do miasta. Statki te wróciły 5go b. m. wieczór do Santander.

Madryt 6 września. Jenerał Primo de Rivero, mianowany został jenerał-kapitanem.

Bajonna 6 września. Wieść rozpuszczona w San Sebastian mówi, że Karliści strzelali z brzegów z broni ręcznej na korwety niemieckie, a te odpowiadały z dział.

Kursa. Wiedeń d. 7 września godź. 2 m. 35. 4% zjedn. dług panstwa bankn. 71·80 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·70 — Losy z r. 1860 110·— — Akcye banku 977. — Akcye kredytowe 243 50. — Londyn 109 75 — Srebro 104 10 — Dukat. ·— — Lombardy 146·—. — Losy z roku 1864 134·50 — Akcye franko-austr. 63 — · Napoleondor 8 81. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 250 75. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 148 —. — Akcye kolei północno-wsch. 121 — — Akcye kolei związk. (Vereinsb.) 21 —. — Oblig. indemniz. gal. 85·55. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 109·—. Akcye anglo-banku 154·—.— Akcye kolei rządowej 317·—.— Akcye kolei siedm. —·—· — Akcye kolei Rudolfa 155·50. — Tramway 148·— — Akcye banku budowy 52·50·— Akcye kolei wschodn. 52·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 43·50. — Akcye banku zjedn. 127 25. Losy tureckie 47·— — Losy prem. węg. 86 50. Akcye kolei bogumińskiej 153·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 201.—. — Akcye kolei półn. zach. 165 —. — Akcye franko-węg. 91 25. — Ogólny austr. bank 54·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stałe.

Z powodu święta uroczystego *Czas* jutro nie wyjdzie.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 7 września.
(Wartość kuponów do 8 września).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	104 50	103 —	—
Kupony srebr. płatne „	104 —	102 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 —	151 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	162 —	160 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 29	5 18	—
Napoleondor 1 sztuka	8 95	8 76	—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł. (oprócz kup. bież.)	84 25	83 —	1 65
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 —	72
5 „ listy zastaw. „ „	85 75	84 25	92
5½ listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 50	94 50	1 00
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	89 50	88 50	2 10
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn.	92 50	91 50	2 10
7 „ „ dłużne	95 25	94 25	2 45
Listy hipoteczne	89 25	89 25	10
5 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	96 —	94 —	1 10
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	99 —	97 —	1 10
Losy prem. węg.	86 —	83 —	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —	
Akcye banku hipoteczn. gal.	— —	222 —	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	252 —	249 —	
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	148 50	146 —	
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 50	93 50	55
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	93 50	92 50	82
4 „ „ „ „ „ II. „	92 50	91 50	82
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	91 75	90 50	1 02
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 —	78 —	1 07
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	40 50	38 —	—

Wiedeń 5 września.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	71 85	71 75
5 „ „ „ „ srebr.	74 85	74 75
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
„ „ „ czeskie	98 —	97 —
„ „ „ węgierskie	78 75	78 35
„ „ „ galicyjskie	83 75	83 25
„ „ „ bukowińsk.	82 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	76 —	75 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 25	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	93 95	93 80
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	— —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	— —	— —
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 —	94 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	123 50	123 —
6 „ Banku gal. hipot.	89 75	89 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	275 —	267 —
„ „ „ 1854	102 —	101 50
„ „ „ 1860	109 75	109 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	113 50	113 —
Losy pożyczki z r. 1864	135 —	134 75
„ prem. pożyczki węg.	86 50	86 25
„ Comorente	28 —	27 —
„ Kredytowe	164 50	164 25
„ Żeglugi par. na Dunaju	91 75	91 25
„ księcia Salm	31 —	30 —
„ „ Palfy	29 —	28 50
„ „ Klary	25 50	24 50
„ hr. St. Genois	25 25	24 75
„ miasta Budy	25 75	25 25
„ księcia Windischgraetz	22 —	21 —
„ hr. Waldstein	21 50	21 —
„ hr. Keglevich	13 25	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	47 50	47 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	977 —	975 —
Zakładu kredytowego	244 —	243 75
Żeglugi parowej na Dunaju	531 —	530 —
Kolei północnej Ferdynanda	1988	1984
Kolei rządowej fr. a.	319 —	318 50
„ zachodniej c. Elżbiety	201 25	200 75
„ Południowej	147 25	144 —
„ Galicyjskiej	251 50	250 25
„ Czerniowieckiej	148 50	148 —
„ Albrechta	115 50	115 —
„ węg. półn.-wschodniej	120 50	120 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	156 —	155 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	144 25	143 75
„ Koszycko-Bogumił.	153 —	152 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	221 —	220 —
„ wschodnio-węgierskiej	53 —	52 75
„ austryack. półn.-zach.	163 50	163 —
„ Franciszka Józefa	194 75	194 25
Banku anglo-austryackiego	155 —	154 75
„ anglo-węgierskiego	44 25	43 75
„ austryackiego ogólnego	55 —	54 —
Zakładu Kredytowego węg.	229 25	229 —
Banku franko-austryackiego	63 75	63 50
„ franko-węgierskiego	93 50	92 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	220 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	79 25	78 75
„ austryack. związkow.	21 75	21 25
„ dla obrotu ogólnego	110 —	109 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	33 50	33 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	90 —	89 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	94 75
„ Emisya z r. 1862	93 50	93 —
„ państwowa St. 500 fr.	— —	138 —
„ Emisya z r. 1867	135 50	134 50
„ południowa St. 500 fr.	108 70	108 40
„ Bony 1875—1876 6%	224 —	222 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	95 50	95 25
„ „ „ 100 zł. w. a.	— —	89 75
„ „ „ w srbr. 5%	105 20	104 90
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	82 —
„ 5% w srebrze	— —	98 75
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	106 —
„ Emisya II.	— —	103 40
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	82 —	81 —
„ Emisya z. r. 1867	— —	90 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	81 60	81 -
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	95 25	94 75
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	98 —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	88 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 27	5 26
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 82	8 81
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 10	11 —
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	104 —	103 85
Srebro, kupony	104 40	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 61	1 60

Lwów 5 września.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 24	5 15
„ cesarski	5 26	5 19
Półimperyał rosyjski	9 05	8 98
Rubel srebrny rosyjski	1 69	1 63
„ papierowy	1 53	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 35	84 80
„ „ „ „ „ 4 „	75 50	75 —
„ „ Banku hipoteczn.	89 50	89 —
Obligi indemn. bez kuponów	83 85	83 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	252 —	250 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	149 —	147 50
„ banku hipoteczn. gal.	223 —	221 —

Warszawa 5 wrześ.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 40	93 10
„ „ 2 „ „	92 40	92 10
kupon „	— —	81—
„ „ nowe „ „	91 75	91 45
kupon „	— —	1 05
„ lidwidacyjne „ „	78 55	78 25
kupon „	— —	1 4
Kolej warszawsko-wiedeńska	96 —	95 —
„ „ bydgoska	73 50	— —
„ „ terespolska	116 —	115 25
„ „ łodzka	100 50	99 50

Kilka dziewcząt

znajdzie zatrudnienie przy ekspedycyi dziennika. Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu“

Ogłoszenie.

L. 1506. (1816-1-3)

W dniu **1 Października r. b.** rozpoczyna się **tegoroczny kurs c. k. szkoły górniczej w Wieliczce**, mający na celu kształcenie robotników na dozorców kopalń.

O przyjęcie do pierwszego kursu mogą się tylko tacy ubiegać, którzy 18 lat wieku liczą, najmniej 4 klasy szkoły głównej ukończyli, i którzy się praktyką przy kopalni wykazać mogą.

Podania przeto mają być zaopatrzone metryką, zaświadczeniem szkolnem i zaświadczeniem z odbytej praktyki górniczéj i adresowane do c. k. zarządu salinarnego w Wieliczce.

Wieliczka dnia 3 Września 1874 r.

Poszukuje się Apteki

do kupienia lub wydzierżawienia w jednem z większych miast Galicyi. Warunki kupna lub dzierżawy raczą pp. właściciele nadesłać pod liter. **H. W.** poste restante **Kraków.** (1855 1-4)

Dr. Kornel Hofman

adwokat we Lwowie,

zrezygnował z posady Syndyka miasta Lwowa, i przeniósł swą Kancelaryę adwokacką z Ratusza do własnego domu **pod L. 415¼ 8 Chorążczyzna.** (1853-1-3)

Pszenica do siewu

morawka, produkcyi tutejszokrajowéj **do sprzedania.** Korzec 170 funt. w. bez worka, na miejscu 12 złr. w. a. — Zamówienia z dołączeniem ¼ części należytości przyjmuje: **Zarząd gospodarski w Dembnie, ostatnia poczta Biadoliny.** (1854-1-4)

NAUCZYCIEL

kawaler w średnim wieku, który całe życie swoje li tylko zawodowi nauczycielskiemu poświęcał się, który bawił w wielu znacznych obywatelskich domach na wsi, a nakoniec, który udzielając nauki szkół normalnych, języka francuskiego i muzyki na fortepianie, tak własnem zachowaniem się, jakoteż gruntownem nauczaniem i stosownem traktowaniem dzieci, rodziców zupełnie zadawalniał i zwykle gorliwością swoją przewyższał oczekiwania tychże i umówioną skromną płacą; życzy sobie przy jednem lub dwojga dzieciach w godnym obywatelskim domu być umieszczonym. Najmiléj byłoby mu zaś uzyskać posadę w zachodniéj Galicyi. — Bliższa wiadomość pod adresem **P. G.** w Krakowskim hotelu w **Tarnowie.** (1856-1-3)

Subjekt uzdolniony, jedynie z handlu galanteryjno - drobiazgowego, może być zaraz umieszczonym w Handlu **Kamila Strzyżowskiego** we **Lwowie.** (1862-1-3)

Nauki języka włoskiego udziela rodowita Włoszka.—Bliższe wiadomości w domu pod L. 107 przy ulicy Grodzkiéj na I. piętrze od tyłu. (1805-3-)

Prawdziwe Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (63-67-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.


Centralna stacya


Ziemniaków na zasiew

Fryderyka v. Gröling

właściciela dóbr. (1450-4-)

Lindenberg pod Berlinem NO.

Katalogi illustrowane na żądanie gratis i franco.

Przy zamówieniach jesien. 25% rabatu.

27-centowy

Handel towarów łokciowych

Wien, Mariahilferstrasse Nr. 77,

sprzedaje w większéj ilości i częściowo pięknie jsze i lepsze rzeczy niż gdzieindziéj: ¼ materye modne wełniane na suknie we wszystkich kolorach; Bareże, gazy, grenadyny, lustryny, surowe fulary, ecru, najlepsze kosmonowskie i francuskie perkale, batysty, żakonety z francuskiéj gładkiéj i w deseń brylantyny i piki, kretony w różnych gatunkach, najlepsze prawdziwie lniane towary wszelkiego rodzaju, rumburską bieliznę, adamaszkowe serwety i ręczniki, biały i kolorowy gradl, ¼ barchany na sznurówki, cycowe albo siatkowe firanki i ciężkie kobierce, szczególne białe i kolorowe, płócienne i batystowe chustki do nosa i t. d. i t. d., za sztukę czy łokieć po 27 centów.

Szczególniéj uwadze moich P. T. Odbiorców polecam bogaty wybór lepszych towarów i stosunkowo niskie ceny. (1444-4-12)

L. HOROVITZ,

Wien, Mariahilferstrasse Nr. 77.

Na żądanie posyłam wzory franco. Zamówienia rozsyłam natychmiast za zaliczką.

DYREKCYA

Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie

podaje do powszechnéj wiadomości,

że pomienione Towarzystwo rozpoczęło swoje czynności z dniem

15 Sierpnia b. r.

Osoby będące członkami Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, pragnąc zapoznać się bliżéj z zasadami i ustrojem Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, celem przystąpienia do tegoż, raczą zgłosić się do podpisanéj Dyrekcyi, lub też do Reprezentacyi Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń we Lwowie — zkąd na żądanie statut Towarzystwa i broszurka, będąca niejako objaśnieniem tegoż, przesłane zostaną.

Zarazem zawiadamia podpisana Dyrekcya, że Towarzystwo Wzajemnego Kredytu przyjmuje na mocy statutu:

Wkładki na rachunek bieżący zarówno od Członków, jakoteż od osób nie będących członkami

rachując od takowych 6% **licząc od dnia wniesienia wkładki**

Przesyłki gotówką z prowincyi należy adresować do Dyrekcyi Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie w gmachu Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń.

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

zarejestrowanego Stowarzyszenia z odpowiedzialnością ograniczoną w Krakowie.

H. hr. Wodzicki. H. Komar. H. Kieszkowski.

KASA OSZCZĘDNOŚCI miasta KRAKOWA

udziela

na mocy uchwały Wydziału Wielkiego Kasy z dnia 8 Sierpnia b. r. **pożyczki na hipoteki realności miejskich i dóbr tabularnych,** położonych w obrębie Wyższego c. k. Sądu krajowego w Krakowie, do spłaty w ratach półrocznych w przeciągu czasu **dłuższym** od lat dziesięciu.

(1635-5-6) **Dyrekcya.**

Fortepiana.

Do mego składu przy ulicy Ś. Jana Nr. 309 w Krakowie, nadszedł wielki wybór Fortepianów, Pianin i Harmonij z nadwornych fabryk jakoto: Bösendorfera, Schweighofera, Heitzmana, Pokornego, Kerna i wielu innych, systemu amerykańskiego w najnowszéj konstrukcyi, 5 stóp długie, o czem Szanowną Publiczność zawiadamiam.

(1680-6-) **Franciszek Masłowski.**

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (47-10-)

Instytut Pazelta dawniéj Geyera w Wiedniu.

(I. Salvatorgasse 10).

Muthig Vorvärts.	*Na mocy ustawy kraj. z 27 Lutego 1873 r. urzędownie upoważniona*	Napoleon III. Empereur.

Szkoła handlowa prywatna założona w roku 1840 jako pierwsza

Szkoła fachowa komercyalna w stolicy Państwa.

Franz Joseph I. Kaiser v. Oesterr. König v. Böhmen etc. Apost. König v. Ungarn.

Trzydziesty piąty rok szkolny rozpoczyna się 1 Października.

Weltausstellung 1873 Wien. Dem Verdienste.

Zupełne kursa fachowe: elementarny i wyższy

jedno- i dwu-roczne.

* * *

Instytut, który od swego 34-letniego istnienia liczył 14000 uczniów (z których 1100 w ubiegłym roku szkolnym) rozporządza najnajznakomitszemi siłami nauczycielskiemi (24 profesorów i nauczycieli fachowych), jak równie wystarczającym zbiorem środków naukowych i zapewnia uczniom swoim **w najkrótszym ile możności czasie** i **z najmniejszym ile możności kosztem** dokładne przygotowawcze i wyższe wykształcenie, tak w gałęzi kupieckiéj, bankowéj, jakoteż do publicznych instytucyj i obrotowych itp.

* * *

(1443-2-4)

Programy i bliższe objaśnienia w kancelaryi instytutu, jak równie w księgarniach: Gerold'a & Cie am Stephansplatz, tudzież L. W. Seidel & Sohn am Graben. — Dla **zamiejscowych uczniów** dostarcza się na żądanie mieszkania i wikt u stosownych familij.

Ces. król. uprzyw.

kolej galicyjska  **Karola Ludwika.**

OGŁOSZENIE.

Za zboże, jako to: hreczkę, jęczmień, owies, półpłody, proso, żyto, pszenicę wszelkiego rodzaju, kukurudzę;

za płody strączkowe, jako to: fasolę, groch, soczewicę, lupin, wykę, groch cukrowy;

za mlewo ze zboża i płodów strączkowych, jako to: szrót mączny, mąkę, otręby, krupy, kaszę, gryz, krupki perłowe;

za nasienia olejne, jako to: nasienia lnu, konopi maku i rzepaku, jakoteż za lnianki; jeżeli artykuły te ze stacyi w Podwołoczyskach, Brodach, Tarnopolu lub we Lwowie oddane będą do transportu w ruchu lokalnym, albo też w ruchu z kolejami sąsiedniemi, **zniża się od 15 Września b. r. począwszy,** aż do dalszego postanowienia **prowizya od zaliczek naprzód wypłacanych (Nachnahme in Vorhinein)** przepisana taryfą z dnia 15 Maja 1872 r. **z 2% na 1%.**

Co się niniejszem z tem zastrzeżeniem podaje do publicznéj wiadomości, że zniżenie to taryfy nie ma żadnego wpływu na inne artykuły, ani też w tenczas. jeżeli wymienione artykuły oddane zostały do transportu na innych w tem ogłoszeniu nie wyszczególnionych stacyach.

(1818-1-3) **Dyrekcya ruchu.**

SKŁAD GŁÓWNY HERBAT

Juliusza Grossego w Krakowie

otrzymał **świeży transport**

Herbaty z Moskwy

i poleca takową, jako doskonałą w gatunku i w smaku po złr. 2½ i 5 za 1 funt, oraz

HERBATY ANGIELSKIE

z tegorocznego zbioru, w gatunkach po złr. 1·40, 2, 2·40, 3·20, 4 i wyżéj za **jeden funt wagi wiedeńskiéj.**

Herbaty u mnie nie są połączone z innemi towarami, które jéj szkodzić mogą, a rozsyłając dużo herbaty hurtownie, posiadam ją zawsze świeżą na składzie.

Na pięć funtów dodaje się ½ funta rabatu. (1819-1-9)



Jest dowiedzioną rzeczą,

że niektóre kobiety były w posiadaniu środków, które im zachowały pozór młodości i wszelkie „zewnętrzne zalety“ tejże, mianowicie: **świeżość, gładkość i piękność cery** aż do poźnego wieku. — Słynna pani **Pompadour** na dworze **Ludwika XV.** posiadała taką receptę, która jéj na późniejsze lata swe przyrodzone zalety zachowała, co jednak przed ludźmi w ukryciu zostało. Papiery, w których spisana była recepta, przeszły na własność szlacheckiéj familii, któréj piękność cery dziś jeszcze ogólnie wychwalaną jest, a **Dr. Rixowi**, który przypadkiem wszedł w stosunki lekarskie i inne z tą rodziną, udało się wglądnąć w te dotychczas bardzo starannie przechowywane papiery i tym sposobem uczynić **pastę Pompadour** najlepszym środkiem w całym świecie.

Jestto jedyny środek leczniczy i zachowawczy, aby najszybciéj usunąć piegi, plamy wątrobiane, zaskórniki, czerwoności lub wszelkie na twarzy znachodzące się znaki, również nadaje cerze młodocianą świeżość. Wiele świadectw najlepszego skutku téj niezrównanéj pasty można przejrzeć w głównym składzie.

Celem uniknienia omamień, uprasza się w razie zakupna **pasty Pompadour Dra Rixa** udać się tylko wprost do fabrykantki; wiele innych środków pod tymsamym lub podobnem nazwiskiem istnieje i wychwalanych bywa kupującemu jako najlepszy i najpewniejszy środek ku swym celom, kupujący im jednak nie dowierza z powodu, że nic nie są warte. Prawdziwa **pasta Pompadour** niechybnie osiągnie skutek i zachęci każdego, który raz jéj użył, do dalszego użytkowania lub polecania; uprasza się zatem uważać dokładnie na podpis **Dra Rixa.** (1236-4-6)

Wilhelmina Rix,

wdowa po Wojciechu Rixie, Dr. medyc. i chirur., wydawcy prawdziwéj pasty Pompadour.

w Wiedniu, Stadt, Adlergasse 12 (we własnym domu).

Cena słoika wraz z opisem użycia 1 złr. 50 c.

Ogłoszenie licytacyi.

. 18430. (1729-3-3)

Magistrat króles. głównego miasta Krakowa podaje do publicznéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo dostawy drzewa opałowego sosnowego, łupkowego, grubego, smolnego i suchego w ilości około ośmdziesiąt ośm sągów miary wiedeńskiéj, z odstawą na miejsce każdego biura lub zakładu miejskiego — odbędzie się w dniu **17 Września b. r.** w gmachu Magistratu w biurze Wydziału ekonomicznego o godzinie 11téj przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 9 złr. za sążeń.

Wadyum wynosi 88 złr. w. a.

Deklaracye pisemne na stemplu 50 centów spisane i własnoręcznie podpisane, przyjmowane będą w dniu oznaczonym do 12-éj godziny w południe.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Wydziału ekonomicznego.

Kraków, dnia 26 Sierpnia 1874 r.

Ksiądz z Prus

poszukuje, z pozwoleniem swéj władzy, miejsca jako nauczyciel domowy.— **A. Z. Rogowo** W. Księstwo Poznańskie. (1793-3-3)

PAPIER FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (627-15-54)

PRODUITS HYGIÉNIQUES

WAZNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego **SYROPU DO ZĘBÓW,** którym się naciera dziąsła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem **D^ra DELABARRE,** jest fałszerstwem i naśladowictwem.

Papka hygieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do Zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtury osuszająca i chlorofenicana, do osuszania zębów spróchniałych przed raplombowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4.

Dostać można: w WARSZAWIE w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w WILNIE w składach PP. Grużewskiego i Chróscisckiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcińczyk; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; we LWOWIE i w POZNANIU w aptekach PP. Mikolascha i D^ra Mankewicza.

(787-40-)

Właśnie wyszło 4 b. pomnożone wydanie dzieła *niemieckiego:*

Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung, dargestellt von **Dr. Bisenz,** Mitglied der medic. Facultät in Wien. Cena 2 złr. (1424-73-100)

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym dla **tajnych chorób** (szczególniéj osłabienia) **Med. Dr. Bisenz,** w Wiedniu, Stadt, Bräunerstr. 5, 1. piętro. Codziennie przyjmowanie od godz. 10—4. Także leczenie listownie za zakupieniem lekarsw (bez zaliczki pocztowéj).

Ważne

dla Rodziców i Opiekunów.

Urządziwszy stosowny i obszerny lokal, zawiadamia się Szanownych Rodziców i Opiekunów, że przyjmuję od wakacyj t. j. od 1go Września r. b. na stół i mieszkanie uczniów uczęszczających do szkół publicznych, zapewniając jak najściślejszy dozór i staranną opiekę rodzicielską.— Uprasza się o łaskawe zgłoszenia. W Krakowie przy ulicy **S. Anny** pod **Nr. 192/304** IIgie piętro, obok Uniwersytetu. (1623-8-12)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym,— w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (968-20-)

Dentysta z Wiednia

Magister Adolf Lehrer

mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 94 w Krakowie.

W zakładzie swoim wyrabia najlepsze **sztuczne zęby, całe szczęki** i takowe **bez bolu** osadza.

Każdy **BÓL ZĘBÓW** zostaje natychmiast uśmierzonym.

Ordynuje wyłącznie w chorobach ust od godz. 9 z rana do 5 po południu. (1688-6-)

Zakład fotograficzny

Walerego Rzewuskiego

przez lat 16 swego istnienia

w Krakowie,

zaszczycony zaufaniem pierwszych osobistości w kraju — wykonywa portrety fotograficzne w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem:

12 fotografij w formacie gabinetowym . za 10 złr.
12 " kart . . . . za 5 złr.

(Na Wystawę w Wiedniu Zakład swoich robót nie dawał). (1714-4-12)

Circus Sidoli.

Dziś wielkie przedstawienie

Początek o godz. wpół do 8 wieczór.

W Niedzielę i święta bywają 2 przedstawienia.

Otwarcie kasy o godz. 4éj, a na drugie przedstawienie o godz 7½ wieczór.

Teodor Sidoli

(1638-19-) Dyrektor.

Do Nru dzisiejszego dołącza księgarnia Gubrynowicza i Schmidta prospekt na pismo p. t.: „RUCH LITERACKI.“ Numer pierwszy wyjdzie dnia 1 Października r. b.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego* | Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*